



PRZED X ZJAZDEM PARTII

Pierwszy etap - zakończony

Huta im. Lenina. Największy zakład przemysłowy kraju, w nim jak w soczewce skupiają się ogólnopolskie problemy gospodarcze, polityczne i społeczne. Potwierdzeniem tego stwierdzenia była dyskusja na Konferencji Przedjazdowej w Kombinacie Metalurgicznym im. Lenina.

Opinie delegatów na tę Konferencję to przecież rodzaj wspólnego poglądu o kondycji polskiej gospodarki i wielu innych sprawach, które kształtują nasze codzienne obywatelskie samopoczucie. Wsluchując się uważnie w te głosy zanotowałem również wypowiedzi pełne goryczki. W sumie jednak jej ogólny wydźwięk jest właściwy — od czego zacząłem — pewną reprezentatywną częścią poglądów obywateli PRL: naszych sukcesów, ale również słabości. Mówił o tym zdecydowanie członek Biura Po-

litycznego KC PZPR — MARIAN WOŹNIAK. Wypowiedź o nadmiernym egalitaryzmie wyraźnie przypadła do gustu delegatom na konferencję. Nie ma zgody na otrzymywanie wynagrodzenia za przychodzenie do pracy — jest zgoda na wynagradzanie efektywnej pracy. Niestety, nie jest to praktyka codzienna. Ciągłe „oficerowie” produkcji różnych szczebli uginają się pod presją fałszywie pojętej solidarności i właśnie, jak wynika to z dyskusji, którą relacjonujemy wewnątrz numeru, zgody na ów fałszywy egalitaryzm nie ma. To krzepiąca refleksja.

Zacząłem od refleksji, iż reprezentatywność delegatów na Konferencję daje przekonujące odczucie, iż jest to istotnie przekrój opinii ogólnospołecznych, iż jest to opinia reprezentatywna dla poglądów obywateli PRL.

Uczestnicząc w obradach Konferencji miałem świadomość, ściśle, oczekiwałem utwierdzenia się w przekonaniu, iż hutnicza organizacja partyjna ma wiele do powiedzenia. Przekonałem się, że wysuwa ona wiele cennych inicjatyw w sprawach znaczących nie tylko dla Krakowa czy resortu, ale również szerszych. Nie zawiodłem się.

Nadmiernie dobre samopoczucie niech mi przez Czytelników zostanie wybaczone. Upoważnia mnie do niego zapisany przebieg dyskusji oraz inne zarejestrowane w czasie Konferencji wydarzenia, o których piszemy na stronie 6 i 7.

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja. Konferencję przedjazdową obsługiwali dziennikarze z centralnej prasy i Polskiej Agencji Prasowej. Czytelnicy wczorajszych doniesień z KM HiL mają o tym wyrobione zdanie.

ANDRZEJ BARSZCZ

OPINIE

— Ta wiosna oznacza dla mnie przejście na emeryturę. Mam za sobą trzydzieści lat pracy, przy czym ani jednej bumelki. W związku z tym wszystkim nachodzą mnie niewesołe myśli: nigdy nie zostałem wyróżniony żadnym odznaczeniem za pracę. A robiłem wszystko, jak mogłem najlepiej. Dostałem tylko — automatycznie — zegarek i dyplom. Mój zakład obchodził w tym roku 30-lecie. Kogo z tej okazji odznaczyli? Głównie nadzór, wyższego i niższego szczebla. Robotnik, taki jak ja, należał do rzadkości. Kogo odznaczą na Dzień Hutnika? Z pewnością również zarządzających. Ni, by nic, a boli. Dlaczego tak mało autentycznych robotników dostaje odznaczenia?
Robotnik HiL

CIĄG DALSZY NA STR. 3

PIEKŁO KOBIEC

Wycieczka znalazła się na wysokości ładnych domków z ogródkami. Od tego momentu pani Zofia nie potrzebowała jakiegokolwiek przewodnika.

— Poznałam to osiedle domków, niegdyś eszsmanskiej, więziennej obsługi. Właśnie za murami obozu posadowili się w morenowym krajobrazie, przenosząc tradycje niemieckich domostw okolonych sielankowymi ogródkami. Po obozowej służbie i nieludzkiem postępowaniu znajdowali relaks w swoim osiedlu.

Ravensbrück w kotlinie Meklemburgii, w pobliżu jeziora Schwedt był jedynym obozem kobiecym na terenie Niemiec. Piekło w Ravensbrück dosięgnęło 132 tysiące kobiet. Najwięcej było Polek. Zginęło w obozie 90 tysięcy kobiet. Dzisiaj część Koncentrationslager stanowi muzeum martyrologii. Kilka lat temu pani Zofia ŁOJEK zwiedzała muzeum. Kilkadziesiąt lat temu przeszła przez piekło Ravensbrück. A jej siostra Halina znacznie wcześniej zaczęła poznawać obozowe życie.
CIĄG DALSZY NA STR. 8

W NUMERZE:

- Nasi reporterzy na Konferencji Przedjazdowej w KM HiL (str. 6—7)
- Będą podwyżki i nagrody dla hutników (str. 1—4)
- O kobiecie, która przeszła przez piekło Ravensbrück pisze Henryka ROSIEK (str. 1—8)
- O kłopotach po otrzymaniu mieszkania opowiada Marek DĘBICKI (str. 8)
- Działkowicze oblegają sklepy ogrodnicze (str. 5)
- Ponadto: „Pogłosy”, „Mówimy po polsku”, sport, krzyżówka

ty godnik GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 16 (1512) 18 IV 1986r. Cena 10 zł

PODWYŻKI I NAGRODY

Prawie 2 miliardy dla hutników

— Piszą do nas hutnicy o tym, jak to chudną im kieszenie. Kierujący hutą robią wszystko, co mogą, by je napełnić. O tym świadczy choćby lutowa podwyżka. Skąd huta wygospodarowała na ten cel pieniądze? Czy będzie to jedyna podwyżka płac w tym roku? O odpowiedź na te i inne pytania dotyczące płac w hucie poprosiłam dyrektora ds. pracowniczych Stefana NIZIOŁKA.

— W styczniu br. podpisana została umowa między KM HiL a Ministerstwem Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego dotycząca realizacji zadań produkcyjnych, ekonomicznych i zatrudnieniowych. W związku z tą umową uzyskano zwolnienie podatkowe od tzw. ponadnormatywnych wynagrodzeń, a także możliwość uzyskania pieniędzy za realizację określonych zadań produkcyjnych. Wspomniane ulgi podatkowe umożliwiły dokonanie od 1 lutego br.

znaczących podwyżek płac. W zakładach produkcyjnych, w Siłowni i Zakładzie Transportu Kolejowego średnie podwyżki płac wyniosły około 1600 zł, a w wydziałach energetycznych — około 1500 zł, w pozostałych komórkach — około 1000 zł. Mówiąc o średnich zastrzegam się, że są to wielkości statystyczne, charakteryzujące wysokość przyznanych środków, a więc około 600 mln zł.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Delegaci na X Zjazd Partii



LESZEK CZAPKA

— Jestem bardzo zaskoczony, a jednocześnie szczęśliwy, że będę mógł reprezentować Hute im. Lenina, założone kombinatu, podczas obrad X Zjazdu PZPR. Trudno mi teraz mówić o szczegółach, wszystko jeszcze przede mną, ale najważniejszy wydaje mi się problem modernizacji naszej huty.



WAŁAW MATOGA

— Wszystkie wnioski i problemy, które padły podczas Konferencji Fabrycznej, trzeba będzie uporządkować, jeszcze raz przemyśleć. Osobiście nastawiam się na pracę w komisjach problemowych, mam na myśli Zjazd. Bardzo ważne są dla mnie sprawy starszego pokolenia, ale ponieważ sam nie czuję się jeszcze stary, także problemy młodych nie są mi obce.



KAZIMIERZ MINIUR

— Mam świadomość olbrzymiej odpowiedzialności za decyzje, które zostaną podjęte podczas obrad X Zjazdu. Zdaję sobie sprawę z bardzo dużych oczekiwań społecznych w stosunku do Zjazdu partii. Ludzie liczą na to, że rozpocznie on nowy etap bardziej uporządkowanego działania w sferze życia społecznego i gospodarczego.



EUGENIUSZ PUSTÓWKA

— Uważam, że powinniśmy wzmacniać efektywność pracy, traktując ją jako drogę do poprawy bytu całej szlasy kombinatu. Musimy włączyć uwagę poświęcić modernizacji środków trwałych, unowocześnianiu huty, by mogła ona w lepszej harmonii żyć ze środowiskiem krakowskim.

W 116 rocznicę urodzin W. I. Lenina

...społeczeństwo Krakowa uczci pamięć Wodza Rewolucji Październikowej. Uroczyste zgromadzenie odbędzie się we wtorek, 22 kwietnia, o godz. 14.30 pod Pomnikiem Lenina w alei Róż.

TYDZIEŃ

◆ (v) PRODUKCJA. Do 15 kwietnia wyprodukowano 1700 ton surowki, 7600 ton stali i 5400 ton wyrobów walcowanych ponad plan!

◆ POD PLANEM. Mimo ogólnej bardzo wysokiej produkcji, niektóre zakłady nie zdążyły z wykonaniem planu. Są to: Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni Wydział P-1 — 55 proc., Walcownia Drobna — 92 proc., Zakład Rur Zgrzewanych — 93 proc., Aglomerowania I — 95 proc., Walcownia Zgniatacz — 95 proc., Zakład Materiałów Ogniotrwałych — 97 proc. i Stalownia Konwertorowa — 97 proc.

◆ WYPADKI. 14 kwietnia w Zakładzie Rur Zgrzewanych uległ wypadkowi ślusarz. Nadzorujący pracownik wydał mu polecenie ręcznego obracania pasków klinowych, a następnie podjął decyzję o uruchomieniu napędu elektrycznego. Ten brak koordynacji stał się przyczyną trwałego inwalidztwa: ślusarz stracił dwa palce ręki.

◆ REMONTY. 13 kwietnia ruszył po remoncie piec martenowski nr 5. 11 bm. — Walcownia Gorąca Blach, 16 — Konwertor nr 3. Trwa remont pieców martenowskich nr 8 i 10 oraz Walcowni Slabing.

◆ PRZYJĘCIA, ZWOLNIENIA. Do 15 kwietnia przyjęto do pracy 145 nowych pracowników KM HiL, a zwolniono — 221.

Informator kolonijno — wczasowy

■ Ośrodek Wczasów i Kolonij KM HiL posiada skierowania dla pracowników huty na wczasy w BULGARII i NA WĘGRZECH. Bułgaria: najtaniej — po 20 tys. zł od osoby, dojazd indywidualny, kwatery prywatne; najdrożej — po 58300 zł, samolotem, zakwaterowanie w hotelu; średnio — po 36600 zł, pociągiem, kwatery prywatne. Większość skierowań do WAGNY, w lipcu i sierpniu.

Węgry: dojazd tylko indywidualny, najtaniej — po 8 tys. zł, kwatery prywatne, wczasy kilkudniowe; drożej — po kilkanaście tysięcy, zależnie od długości pobytu i zakwaterowania.

UWAGA! Istnieje możliwość wykupienia miejsc na kilku kolejnych turnusach i tym samym przedłużenia pobytu. Dla wykupujących „hurtem” przewidziane zniżki!

Chętni powinni się zgłaszać do prezesów zakładowych organizacji NSZZ Prac. KM HiL — tylko do 25 kwietnia!

■ Odprawa pierwszej grupy pracowników huty wyjeżdżających na wczasy regeneracyjne do JUGOSŁAWII odbędzie się 22 kwietnia o godz. 14 w sali 157.

Mgr. inż.

WOJCIECHOWI KASZUBIE

wyrazy współczucia z powodu śmierci SYNA składają pracownicy DW

Mgr. inż.

WOJCIECHOWI KASZUBIE

składają wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci SYNA

Kolekdy
Działu Głównego Technologa

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 kwietnia 1986 z. zmarł inż.

EDWARD KOMENDA

— długoletni pracownik Zakładu Mechanizmo-Odlewniczego ZM, były Kierownik Wydziału Mechanicznego M3 nasz nieodżałowany Kolega. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Budowniczą Nowej Huty, Srebrną odznaką Zasłużony dla KM HiL.

ŻONIE i RODZINIE Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

Kierownictwo Administracyjne i Społeczno-Polityczne Zakładu ZM oraz Kolekandy i Kolekdy.

OBOK OLBRZYMICH ZAKŁADÓW ZATRUDNIAJĄCYCH TYSIĄCE PRACOWNIKÓW I DAJĄCYCH TONY FINALNYCH PRODUKTÓW, W RAMACH HiL DZIAŁA TAKŻE KILKA MNIEJSZYCH JEDNOSTEK ORGANIZACYJNYCH, KTÓRE WYPEŁNIAJĄ FUNKCJE TYPOWO USŁUGOWE W STOSUNKU DO HUTNICZYCH POTENCJAŁÓW. KOMBINAT, JAKO OGROMNY ZGROMADZONY POTENCJAŁ LUDZKI I MASZYNOWY, WYMAGA WŁASNIE TAKICH NIEWIELKICH WYSPECJALIZOWANYCH WYDZIAŁÓW, KTÓRE SWĄ NIEZBĘDNĄ DZIAŁALNOŚCIĄ UMOŻLIWIĄJĄ REALIZACJĘ SKOMPLIKOWANYCH PROCESÓW PRODUKCYJNYCH.

Jednym z nich jest podległy bezpośrednio dyrektorowi produkcji, samodzielny Wydział Obróbki Walców, znany szczególnie pracownikom korzystających z jego usług walcowni. To już 30 lat wszystkie zużyte w procesach walcowniczych walce trafiają do P-67, gdzie przeprowadza się ich gruntowną obróbkę i regenerację. Dzieje tego zakładu, którego budowa prowadzona była od 1953 roku, rozpoczęły się właściwie na przełomie listopada i grudnia 1955 roku, kiedy uruchomiono pierwszą radziecką tokarkę. Ówczesną załogę, nieliczną jak na obecne warunki, stanowili doświadczeni pracownicy, uzupełnieni młodymi absolwentami szkoły zawodowej działającej w W-3 (obecnie Zakład Mechaniczny). Spośród tych 25 osób do dnia jubileuszu dotrwało jedynie trzech: Stanisław Biernacki, Stanisław Lelowicz, Czesław Baran.

— Kiedy tutaj przyszliśmy, od początku rozpoczął się nasz kontakt z olbrzymimi obrabiarkami. Dotychczas nasza wiedza ograniczała się jedynie do małych tokarek, te kolosy początkowo przerażały, ale w trakcie instalacji zdobyliśmy pierwsze doświadczenia, które chyba procentują po dzień dzisiejszy.

— Większość z nas młodych stanowią kolekdy ze szkolnej ławy i warsztatów. Było więc wśród nas duże zgranie i często kierowała nami podczas pracy zwyczajna ciekawość, która pozwoliła nam lepiej się „wpasować” w załogę. Początkowo odbieraliśmy nasz „wyrobów” był zgniatacz i walcownia

gorąca potem wraz z rozbudową huty, także nasz wydział wzbogacił się w nowe urządzenia, mieliśmy coraz więcej zamówień, wyższe były też plany.

— Inne warunki i możliwości uwiadamiają różnicę w naszej pracy podczas tych trzydziestu lat. Wtedy jeden taki element obrabialiśmy prawie ty-

30 LAT P-67

Konserwatorzy walców

dzień, teraz wystarczy 8 godzin. Ponadto wiele rzeczy się zmieniło, miękkie żeliwne walce zastąpiły inne twardsze, sama kadra również przechodziła różne koleje, chociaż okres wzmożonej fluktuacji mamy już za sobą i obecnie większość z nas związana jest z tą firmą od kilku lat.

Młodych być może odstrasza odpowiedzialność, która mimo pewnego automatyzowania pożądana jest przy tego rodzaju pracach. Wymaga tego założona norma jak i ogromna wartość maszyn i obrabianego materiału. Przy takich średnicach, jakie mają te podstawowe części do walcarek, dokład-

ność i precyzja odgrywają ogromne znaczenie przy późniejszym procesie walcowniczym.

Mimo okresów, kiedy P-67 istniało w ramach różnych zakładów, od 1972 roku kiedy jednostka organizacyjna huty została przemianowana na samodzielny wydział, konserwatorzy tego najbardziej zużywającego się elementu walcowniczego spełniają obecnie funkcję centralnego dysponenta w tej dziedzinie. Sama działalność jubilatów przebiega wielotorowo, obok gospodarki walcami łączącej się z zamówieniami, zakupem i nadzorem technicznym, P-67 zajmuje się przede wszystkim ich obróbką, regeneracją oraz odtwarzaniem.

Sukcesywnie odbywa się, jeżeli chodzi o sprzęt, wymiana parku maszynowego, który jest dosyć przestarzały.

— Rozpocznymy wchodzenie w nowocześnieść — mówi kierownik P-67 Antoni Zięba. — Otrzymałmy nową skomputeryzowaną obrabiarkę z fabryki w Porebie. Kilka starszych maszyn tej firmy jeszcze u nas pracuje i spisuje się całkiem niezle, liczymy więc, że i to urządzenie, którego instalacja ma się odbyć w drugim kwartale tego roku, ułatwi i przyspieszy nam pracę oraz zwiększy niezawodność.

Oczywiście, nie wszystkie walce trafiają do WOW, te zużyte tylko częściowo są szlifowane na poszczególnych wydziałach. Tutaj przyjmowane są jedynie te, które wymagają obróbki i regeneracji, czyli usuwania „schorzeń poważniejszych”. Tych samych prac wymagają też nowe nie obtoczone jeszcze trafiające do huty produkty. Dzień codzienny przynosi nowe, nieprzystosowane bądź zużyte elementy hutniczych walcarek, które — szare i zardzewiałe — po pracach przystosowawczych i kosmetyce, odzyskują tutaj blask i parametry umożliwiające dalszą pracę.

MAREK DĘBICKI

RELACJA NASZEGO POSŁA

Po sejmowej debacie

W ubiegłym tygodniu odbyło się dwudniowe posiedzenie Sejmu poświęcone wielu istotnym ze społecznego punktu widzenia problemom. O tych problemach mówi nasz poseł Stanisław Baranik.

„Jedną z najważniejszych spośród omawianych spraw była realizacja wniosków zgłoszonych podczas kampanii poprzedzającej wybory do Sejmu. Takich wniosków było ponad 3 tysiące. Zostały one przekazane przez PRON poszczególnym ministerstwom, resortom itp. Komisje sejmowe — w ramach swych funkcji kontrolnych — będą czuwać nad ich wprowadzeniem w życie. Do Komisji Przemysłu, którą reprezentuję, trafiło ponad 200 wniosków (głównie sprawy modernizacji).

Drugim ważnym problemem było wdrażanie reformy gospodarczej wyrażone w ustawie o zakładowych systemach wynagradzania. Przedmiotem poselskich dociekań stała się kwestia skuteczności funkcjonowania ogniw reformy. Miał on przynieść ściślejsze po-

wiązanie jakości i wydajności pracy z wynagrodzeniem. Sejm stanął na stanowisku, że trzeba doskonalic tę formę realizacji reformy gospodarczej w instytucjach i zakładach pracy. Rzecz jest niezwykle istotna, bo cóż, najkrócej mówiąc: gospodarka czeka na coraz lepsze efekty pracy, zaś świat pracy — na coraz korzystniejszy system wynagrodzeń. A więc ściśle wzajemne powiązania i zależności. Sejm przyjął do wiadomości informację rządu o dotychczasowych sposobach wdrażania w życie tego dokumentu. Przyczyną niepowodzeń w tej dziedzinie jest stan majątku trwałego wielu przedsiębiorstw. Zużyty park maszynowy nie pozwala podnieść ilości i jakości wyrobów. Stąd niezbędne jego modernizowanie i restrukturyzacja gospodarki narodowej. Unowocześnianie technologii oraz poprawa jakości wyrobów powinny w efekcie przynieść oszczędność materiałową, surowcową i energetyczną. Wyroby muszą poza tym spełniać wysokie wymagania eksportowe. Jeszcze w tym miesiącu Komisja Prze-

mysłu będzie rozpatrywać sprawy remontów i modernizacji. Znowu wpłynęła oczywiście sprawa kombinatu HiL.

Potem Sejm podjął dwie bardzo ważne ustawy: o prawie atomowym i o gospodarce morskiej. W niekonwencjonalnych źródłach należy upatrywać przyszłego zaopatrzenia gospodarki w energię i ciepło. Dziedzina wiedzy, jaką jest atomistyka wymaga i szczególnej wiedzy, i szczególnej troski i szczególnej ochrony. Jeśli chodzi o wagę drugiej ustawy, dość wspomnieć, że minuta postoju w porcie kosztuje tysiąc złotych. Toteż prowadzenie intensywnej gospodarki na morzu, w kontekście eksploatacji sprzętu pływającego wymaga szczególnej pieczy. Kolejnym punktem programu było pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o udziale młodzieży w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym kraju.

W ramach ostatniego punktu programu poruszyłem problem pozornie drobny, ale faktycznie bardzo istotny dla bezpieczeństwa przedsiębiorstw. Rzecz w tym, że mają one ogółem tylko 26 proc. gaśnic, jeśli zaś chodzi o gaśnice śniegowe, jest ich poniżej 8 procent! Minister Maciejewicz obiecał zainteresować się sprawą. Niestety, prawda jest taka, że całkowite rozwiązanie problemu będzie realne dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych.

Not. ron.

Basen musi być ukończony

Rozpoczęta w 1972 roku budowa niezbędnego w naszej dzielnicy krytego basenu kąpielowego w kompleksie obiektów sportowych KS „Hutnik” przechodziła różne koleje losu. Mimo trudności wzniesiono ongiś fundamenty, wykonano część konstrukcji nośnej oraz kompletny dach hali. Zawaśnowanie tej inwestycji jest już na tyle znaczne, że jej dalsze wstrzymywanie byłoby zmarowaniem już poniesionych nakładów finansowych. Ta 14-letnia (!) budowa musi być wznowiona i zakończona nie tylko z myślą o najmłodszych, ale i wszystkich mieszkańcach Krakowa.

Nie tak dawno zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Obiektów Kąpieliska przy KS „Hutnik”, który na swoim drugim plenarnym posiedzeniu w miniony wtorek podjął ważne ustalenia zmierzające do „reanimacji” tej uspiętej inwestycji. Ta inwestycja, której koszty ocenia się dziś na 1 mld 200—300 mln zł, oprócz basenu pełnowymiarowego, sauny, odnowy biologicznej i hydroterapii składać się ma ponadto z części hotelowo-gastronomicznej (hotel na 40 miejsc, kawiarnia, świetlica, bufet).

W trakcie posiedzenia, które prowadził przewodniczący Komitetu, przewodniczący DRN Edward Cisowski, a w któ-

rym uczestniczył m. in. sekretarz KF PZPR KM HiL Stanisław Korzeń, poseł na Sejm Stanisław Baranik, dyrektor ds. pracowniczych KM HiL, a zarazem prezes KS „Hutnik” Stefan Niziołek oraz dyrektorzy niektórych nowohuckich przedsiębiorstw, przyjęty został projekt Statutu Społecznego Komitetu, uzgodniono ramowe założenia aktualizacji istniejącego już projektu technicznego, a także dokonano ostatecznej redakcji apelu do mieszkańców Krakowa i zakładów pracy i instytucji, którego pełny tekst zamieścimy w następnym wydaniu „GNH”. I wreszcie najważniejsze ustalenie wtorkowego posiedzenia Komitetu. Przyjęto tekst porozumienia wstępnego o pełnieniu funkcji inwestora zastępczego przez Kombinat Metalurgiczny HiL. Generalnym inwestorem będzie wspomniany Społeczny Komitet, a KM HiL jako inwestor zastępczy przyjmie do wykonania wszelkie prace związane z przygotowaniem i realizacją budowy obiektów kąpieliska.

Powołano ponadto trzy robocze zespoły tematyczne. Na czele zespołu propagandy stanął sekretarz KK PZPR Kazimierz Augustynek, przewodniczącym zespołu finansowo-gospodarczego ma zostać wieloletni główny księgowy KM HiL, będący już na emeryturze Marian Ratusz, a zespołowi inwestycyjnemu przewodniczyć będzie sekretarz KK PZPR Józef Szczeniowski.

Podjęto także ustalenia, w myśl których do połowy maja Społeczny Komitet powinien być już zarejestrowany oraz dysponować własnym kontem bankowym. Ustalony ma być również szczegółowy harmonogram dalszych prac Społecznego Komitetu. (dom)

Pracują w obłokach pary. Wilgotne powietrze dobrze im robi na cerę. Chłopaki więc jak malowane. Mówią, że mogą się również kąpać w basenikach z ciepłą wodą. Roboty to oni za wiele nie mają. Zwierzchnicy więc szukają im jej, by tak bez końca w saunie nie siedzieli. Nie zawsze się im to udaje. Lata taki jeden z drugim co chwilę do innej roboty. Klunie pod nosem zwierzchnik na takie porządki.

4 bateria bojlerów (w Siłowni) podobnie jak pozostałe trzy jest w stanie opłakany. Brak części, a głównie armatury zastępczej, powoduje, że remonty to tylko tymczasowe łatanie. Stąd może ich duża częstotliwość. Rok temu tę baterię remontował „Hutnik”. W tym roku została też „odstawiona” do remontu. Wykonawcą remontu jest HPR-3. Od tego jak ją wyremontują HPR-owcy zależy ilość ciepłej wody w kombinacie.
Remont rozpoczęto zgodnie z terminem odnotowanym w notatce przedremontowej, a więc 7 kwietnia br., ma trwać 100 dni.
14 marca pracują 24 osoby. Praktycznie jedną 5-osobową brygadę można stąd zabrać do innej roboty. Ale tej innej roboty dziś dla nich nie ma.
Zanim się taki bojler naprawi, trzeba zdemontować urządzenia, by zorientować się jakie materiały są potrzebne do dalszego remontu. Wtedy się zamawia, a Siłownia je dostarcza. W tym czasie kiedy Siłownia realizuje zamówienia, wykonawcy naprawiają to, co nadaje się do naprawienia na miejscu. Pozostałe części zleca się do regeneracji Siłowni. Jeżeli jest już wszystko zregenerowane, przystępują do montażu.
Od 7 kwietnia niewiele udało im się zdemontować. Roboty nie idzie.
Na halę Siłowni — poziom 0 — wszedłem od tyłu to jest od tej strony, gdzie od lat walały się sterty wszelakiego rupieża. Odnotowuję więc bulwersujący fakt — 14 kwietnia robiono tam porządki. Można dotrzeć łopaty i miotły i na halę, bo tam, gdzie zaczyna się bateria pełno resztek armatury, rur, sznurów, złomu. Ot, pozostałości po dawnych remontach.
Bateria szumi. Paruje. Podgrzewana woda ucieka poprzez nieszczelności w powietrze. Z tego ciepła nikt nie skorzysta. Ucieka, bo nie trzymają zasuw odcinających. Ci z Siłowni wprawdzie zakreśli rurociągi pary do grzania baterii (podłączone są do niego trzy pozostałe pracujące baterie), ale armatura nie trzyma!
Tuż przy czwartej baterii dwa olbrzymie bojler. Jeden remontują pra-

cownicy „Hutnika”. Drugi ustawił sobie tu HPR. Między boilerami sterta desek. Utrudnia to pracę. Pole remontowe właściwie nie istnieje, nie ma więc gdzie składać zdemontowanych części.
Tam gdzie znajdują się rurociągi kondensatu zrobiono rusztowanie, by móc zdemontować zasuwę. Zasuwę zdemontowano, ale już rur kondensatu nie... bo woda w kanale.
Słyszę syk wody, tuż obok wytryskuje fontanna — Bogdan Dąbróś odskoczył z zapalonym palnikiem — ciepła woda wyleciała strumieniami.

rurek bojlera pary. Na klapie zwrotnej napisano kredą — złom. Nie, nie będzie złomowana, pójdzie do regeneracji (choć powinna na złom). Filtr wody wstępnego oczyszczenia zamienił się tu w basen — nie trzymają zasuw przy filtrach. A dalej... ciemno jak w piekle. Ani jednej żarówki. — „Andrzej, tutaj nie nie robić dopóki nie zrobią światła” — krzyczy do kogoś niewidocznego kierownik remontu.
Kanały zalane — nie da się nie robić. Poziom — 8 metrów. Rozkręcono kopyły boilerów 3, 4, 5, 6, ale wyciągnąć się ich nie da, bo zbyt duże jest ciśnienie pary. Sterty waty z usuniętej izolacji walają się tu i ówdzie. Jest i blacha pozostawiona z demontażu osłon. Robiła to „Termoizolacja”. Usunięto izolację, a kto to posprząta, o to już fachowców z tej firmy głowa nie boli.
Na poziomie 4 metrów, gdzie HPR — ma demontować zasuwę — łaźnia parowa! Ciemno! Tak to Siłownia przygotowała front robót dla HPR.

wia swoich. Ci trochę zdeprimowani mówią: — „Żeby to było pierwszy raz to rozeszłoby się po kościach. Ale tak jest od lat. Spisując notatkę trzeba mieć w rezerwie inną robotę. Robiliśmy tak latami”. Pan Palcar — wychodzi.
— „Zlecą do remontu, a tu wszystko czynne. Rozkręcasz i możesz się poparzyć! Możesz się wykąpać, możesz skrócić nogę i nie tylko, bo egipskie ciemności. Nie ma części zamiennych, by zrobić remont porządnie. Odfajkujemy go. Miliony złotych przeleje się z HiL do HPR. A jak będzie awaria to po uszach dostanie HPR. Nie ma winnego, bo nie ma dostaw części zamiennych. Są to części również z importu. A jak nam skapnie coś krajowego to chyba trzeciego gatunku. Tak było w ubiegłym roku — otrzymaliśmy pięć nowych zasuw i wszystkie lały. W ten sposób prowadził remonty to strata czasu i pieniędzy. To demoralizuje naszych młodych pracowników. Bateria jest nie przygotowana do remontu. Zaczynamy od robienia drobniaków, a nie robimy grubej roboty. Te drobniaki może robić dwóch naszych pracowników.
Marzy nam się oddawanie urządzeń do remontu zgodnie z wymogami, oddawanie do użytku porządnie wyremontowanych urządzeń nie z posklejanymi a wymienionymi elementami, czyli powrót do lat 60-tych, kiedy to części zamiennych było pod dostatkiem”.

WSPÓLNA RODZINA?

SAUNA

— Miało to być wyłączone? — krzyczy Józef Garnarcz.
— Teraz muszą poczekać trochę — wyjaśnia kierownik remontu — Franciszek Pliszka — chyba, że woda zjedzie, bo może są to resztki, które pozostały w rurociągu. A jak wyciekać będzie ciągle, to maszynista Siłowni musi ją odciąć.
— Idę do niego, pokażę mu to. Slusarz Garnarcz poszedł się pewno pokłócić.
W tym czasie Bogdan Dąbróś znalazł sobie zajęcie; zlikwidował izolację następnej zasuwę i przymierza się do jej rozkręcenia. Czy i tym razem wykąpie się w strumieniach fontanny?
Krzysztof Powroźniak, Jacek Zajac, Andrzej Jalocho wyciągają skorodowany odstojnik do weryfikacji. Idzie im to opornie. — Dalej nie da się wejść. Woda gorąca — słychać gdzieś z dołu spod sterty żelastwa głos Jacka.
Obok Wiesław Paciorek i Jan Kozlak regenerują przepustnice o śr. 400 mm, też w obłokach wydobywających się z

Przed przystąpieniem do remontu dwie umawiające się strony spisują notatkę przedremontową. W takiej notatce wyczytałam — „przed rozpoczęciem remontu baterię należy wyłączyć z sieci, opróżnić rurociągi z pary, wody. Zabezpieczyć armaturę odcinającą łańcuchami przed przypadkowym otwarciem. Zapewnić dostateczne oświetlenie remontowanych urządzeń. Oznaczone winny być miejsca na składowanie materiałów z demontażu. Zleceniodawca, a w tym przypadku maszynownia winna wyznaczyć teren na tzw. pole remontowe” itp.
Zaden z tych warunków nie został spełniony. Usiłuję sprawkować do wypowiedzi na ten temat mistrza robót energetycznych — Jana Magierę i kierownika remontu ze strony HPR — Franciszka Pliszkę. Kiedy prawie już mi się to udało, słyszę „nie udzielać wywiadu, bo pogorszy to stosunki. A my z Siłownią tworzymy wspólną rodzinę”. To kierownik Wydziału Kociołowego HPR-3 — Konstanty Palcar usta-

— „Zlecają do remontu, a tu wszystko czynne. Rozkręcasz i możesz się poparzyć! Możesz się wykąpać, możesz skrócić nogę i nie tylko, bo egipskie ciemności. Nie ma części zamiennych, by zrobić remont porządnie. Odfajkujemy go. Miliony złotych przeleje się z HiL do HPR. A jak będzie awaria to po uszach dostanie HPR. Nie ma winnego, bo nie ma dostaw części zamiennych. Są to części również z importu. A jak nam skapnie coś krajowego to chyba trzeciego gatunku. Tak było w ubiegłym roku — otrzymaliśmy pięć nowych zasuw i wszystkie lały. W ten sposób prowadził remonty to strata czasu i pieniędzy. To demoralizuje naszych młodych pracowników. Bateria jest nie przygotowana do remontu. Zaczynamy od robienia drobniaków, a nie robimy grubej roboty. Te drobniaki może robić dwóch naszych pracowników.
Marzy nam się oddawanie urządzeń do remontu zgodnie z wymogami, oddawanie do użytku porządnie wyremontowanych urządzeń nie z posklejanymi a wymienionymi elementami, czyli powrót do lat 60-tych, kiedy to części zamiennych było pod dostatkiem”.

„Tu trzeba napisać — dyktuje pan Palcar, który znowu się zjawił — że warunki pracy mamy trudne. Brak zaplecza. Gdyby były warsztaty, moglibyśmy szybciej robić remonty. „Remak” przyszedł tu remontować niedawno. Przekazano im zaplecze, a nawet buduje się dla nich nowe. Myśmymy się o to dopraszali od 1969 r.”
Nie wszystko można zważyć na brak części. Nie bez winy tu Siłownia! Czy przez całą zimę nie było czasu, by wyremontować choć kilka sztuk starych zaworów? Byłyby na podmiemie. Czy nie można było zimą zlecić HPR-owi wykonanie kolan czterosegmentowych o dużych średnicach? Zleca się im taką robotę w czasie remontu. Jedno kolano robi się dwa dni. Nie rozwodzę się nad oświetleniem i bałaganem. Ale — gdzie gospodarz tej hali?

JANINA DZIURO
PS Zapis z operatywki remontowej z 15 kwietnia; jeżeli do 16 kwietnia do godziny 14-tej użytkownik nie odstawi tak jak tego wymagają ustalenia baterii bojlerów nr 4 do remontu — HPR-3 przerywa wszelkie prace.

DO PORTUGALII NIE DALEKO...

„Stop” dla przesylek ze złomem

Śpiętrzenie wagonów PKP ze złomem nastąpiło pod koniec marca. Od dwóch lat nie notowano w hucie takiej liczby przesylek. 400 dostawców — przeważnie małych spółdzielni GS „Samopomoc Chłopska” i innych — ruszyło nagle z pomocą hutnictwu. Przyczyna — ponawiany kilkakrotnie przez telewizję apel o wysyłanie złomu do hut. Sytuacja była rzeczywiście alarmująca: w niektórych hutach wstrzymywano produkcję z powodu braku złomu.
Nie wszyscy odpowiadający na apel wiedzieli, że złom, aby mógł być użyty jako surowiec do produkcji, musi zostać odpowiednio przerobiony na tak zwany złom wsadowy. Tymczasem hutnicze przedsiębiorstwa przerobu złomu mają określone możliwości. Gdyby cały ten złom zwożony był rytmicznie i terminowo, do tej trudnej sytuacji nigdy by nie doszło. Tymczasem pod koniec marca huty nie nadążały z przerobem ani rozładunkiem złomu na składowiska. PKP zaś niewzruszenie ścigała kary za przetrzymywanie wagonów.
Do naszej huty nadeszło ok. 3800 ton złomu ponad plan. W tej sytuacji kierownictwo podjęło decyzję o odsyłaniu części wagonów do tych przedsiębiorstw przerobu złomu, które mają jeszcze warunki do jego przyjęcia. Jak nas poinformował pełnomocnik dyrektora ds. surowców wtórnych, stał i żelaznik Stanisław Grzyb, pierwsze wagony z nierozładowanym w hucie złomem odesłano już 25 marca. W porozumieniu z katowickim „Centrozłomem” pozostawiono złom do przeróbki w Koźlu, Olawie, Herbach.
Rozwiązanie to może się niektórym wydawać nonsensowne: zapasy złomu

wsadowego są za małe, a złom, który nadchodzi, huta wysyła w Polskę! Innej możliwości rozwikłania problemu jednak nie znaleźliśmy. Oddział Przerobu Złomu KM HiL jest przeciążony, otrzymuje dostawy 2,5 raza przekraczające jego moce przerobowe. Plan produkcji ma przekroczyć, zresztą był on o wiele wyższy niż w roku ubiegłym. Oprócz rozładunku i przerobu złomu nadsyłanego z zewnątrz codziennie rozładowuje wagony z obiegu wewnętrznego. Zatrudniono pracowników na dodatkowe dniówki, godziny nadliczbowe, ale to tylko w niewielkim stopniu poprawiło sytuację. Ludzi spoza huty trzeba byłoby najpierw przyuczyć do pracy, a to trwa zwykle dość długo. Nie każdy nowo przyjęty może od razu zostać suwnicowym... Debata nad sposobem zwiększenia liczby wykwalifikowanych pracowników trwa zresztą od dawna, nie wpływając wcale na proces produkcyjny.
Tymczasem jednak podjęto kolejny krok, mający zmniejszyć kłopoty ze złomem. 13 kwietnia wysłano teleks do wszystkich stacji PKP, aby przez trzy dni nie przyjmowały przesylek ze złomem niewiadomym dla Huty im. Lenina. Wyraźnie zaznaczono, że nie dotyczy to złomu wsadowego, czyli już przerobionego, na który huta czeka.
Czy to pomoże? O skutkach tej decyzji przekonamy się za kilka, kilkanaście dni.
VIOLETTA KALUŻNY
PS. Okazuje się, że nasze primaaprilisowe żarty nie tak dalekie były od prawdy. Tyle że zamiast do Portugalii, złom wysyłamy do Koźla... I nie dostajemy go z Sycylii.

KLIENT ŻADA?

„Wiosna w atmosferze podwyżek. Jak tak dalej pójdzie trudno będzie przeżyć” do zimy. Zapomniałam właśnie skasować bilet ponowej cenie, za 6 zł. Całe szczęście, że nie wpaść „kanar”. Zapłaciłabym tysiąc złotych kary (kary też oczywiście podrożały). Ciekawe, czy MPK znacznie funkcjonować jak należy, pamiętając o zasadzie: klient płaci, klient żada”.
(M. K. tzw. „pani domu” z os. Kolorowego)

MATURA

Kaszany mają już listki i pączki kwiatowe. W powietrzu czai się maj i... matura A potem egzaminy wstępne. Tylko to mnie obecnie obchodzi.
(Licealistka z „Baczyńskiego”)

REKOMPENSATA DLA NIEKORZYSTAJĄCYCH Z WCASÓW

Nie wszystkich stać na wczas. Całymi latami nigdzie nie wyjeżdżają podczas urlopow na organizowany wypoczynek. Wiemy, że zakłady pracy dopłacają do pracowników — wczasowiczów. Gdzie więc te pieniądze się wydrukują w przypadku odnoszącym się do pracowników nie obciążających socjalno-wczasowego budżetu? Czy nie powinno się na przykład wypłacać rekompensaty tym, co w przetrzają — powiedzmy — trzech lat nie korzystali z pracowniczych wczasów?

MANDATY ZA NISZCZENIE TRAWNIKÓW?

Tyle się mówi i pisze o czystości i porządkach zawsze na wiosnę (zauważa W. W. os. Kolorowe), potem się zapomina. Utrzymanie czystości, w naszym stanie trawników, zieleńców nie jest sprawą łatwą. Gdyby wszyscy o to

OPINIE

dbali nie byłoby problemu. Tymczasem ludzie beztrosko depczą, niszczą zieleń, ludzką pracę, nie myślą o estetyce osiedli. Dlaczego tak się dzieje, drożka obok, a chodzi się przez trawniki. Moim zdaniem milicja powinna mieć uprawnienia do pobierania mandatów za te rajdy po zieleńcach.

CZY JEST RADA NA ZŁODZIEI ZIEMNIAKÓW?

Rozprowadzanie ziemniaków na zimę jest akcją pożyteczną, ale chyba z niej więcej nie skorzystam. Dlaczego? Otóż ubiegłego roku przekonałem się, że nie warto. Potwierdziła się opinia o złodziejstwie rozwożących ziemniaki dla pracowników kombinatu.
Zamówiłem 400 kg ziemniaków. Uprzedzony o przypadkach zdarzających się oszustwa, poprosiłem, by nie wysypywano dwóch worków (dokonałem wymiany worków) w piwnicy. Przeważylem potem. W jednym worku było 43 kg, a w drugim 44 kg ziemniaków. Zrozumiałem skąd biorą się później ziemniaki na „lewą” sprzedaż.
Co OZR zamierza uczynić w tej sprawie, by nieuczciwi i złodzieje nie okradali innych. Mają przy tym jeszcze czelność żądać zapłaty za zniszczenie worków do piwnicy, gdy tymczasem usługa ta jest zapłacona przy zapisie. za każde 100 kg.
Na podstawie listu W. W. (imię i nazwisko znane redakcji)
Wracamy do prowadzonego w naszej gazecie cyklu „opinie”. Pragniemy zamieszczać wszelkie kontrowersyjne opinie i opinie dotyczące spraw gospodarczych, społecznych w zakładach pracy. Naszą dewizą jest, że nie zawsze „milczenie jest złotem”.

Współdecydować o swoim i o naszym losie

NA SALI OBRAD KONFERENCJI FABRYCZNEJ ZNAŁAZŁO SIĘ PIĘTNASTU MŁODYCH DELEGATÓW, KTÓRZY NIE PRZEKROCZYLI JESZCZE 35. ROKU ŻYCIA. BARDZO AKTYWNI WŁĄCZYLI SIĘ ONI DO DYSKUSJI. CHCIELIBYŚMY PRZYTOCZYĆ KILKA NAJISTOTNIEJSZYCH FRAGMENTÓW Z WYSTĄPIENIA PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU FABRYCZNEGO ZSMP, ANDRZEJA WORTMANN.

„Musimy sobie zdawać sprawę, że odpowiedzialność za losy kraju na przełomie tego i następnego wieku przejmą ludzie, których dzisiaj zaliczamy jeszcze do kategorii ludzi młodych. Za kilkanaście lat będą oni u szczytu swoich możliwości intelektualnych i produkcyjnych. Dlatego niesłychanie ważne jest, aby przygotowując się do obrad X Zjazdu, szczególną uwagę zwrócić na problemy młodego pokolenia Polaków i ich politycznej organizacji, jaką jest Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej”.

Wszystkich zebranych na sali obrad delegatów oraz gości Konferencji Fabrycznej, przewodniczący organizacji młodzieżowej w kombinacie zapewnił następnie — „Nie jesteśmy pokoleniem bezideowym, ani też nie jesteśmy pokoleniem straconym dla socjalizmu. Reprezentujemy grupę ludzi, która kończy naukę, rozpoczyna pracę zawodową, zakłada rodziny i wychowuje dzieci. Grupę, która znalazła swoje miejsce w strukturze społeczeństwa. Są to ludzie niezwykle zapracowani, obciążeni wieloma obowiązkami, równie ciężko jak emeryci i renciści dotknięci warunkami gospodarczymi kraju. Jest to jednocześnie pokolenie ludzi wykształconych, wyposażonych w nowoczesny sposób myślenia, dużą wiedzę teoretyczną”.

Andrzej Wortmann powiedział też, że nie można liczyć na to, aby młodzi włączali się w życie społeczne i zawodowe bez konfliktów. „Włożony przez całe społeczeństwo wysiłek w wykształcenie młodego pokolenia powinien procentować ich nowatorską postawą. Takie działanie musi z kolei rodzić konflikty międzypokoleniowe. (...) Taka sytuacja istnieje również w kombinacie. Młodzi ludzie, którzy rozpoczynają swoją pracę zawodową w hucie, pragną startować w miarę samodzielnie, pragną, by pozwolono im współdecydować o swojej pracy i uczestniczyć w rozliczaniu jej efektów. Tymczasem udział młodego pokolenia w kadrze kierowniczej i w organizacjach społeczno-politycznych kombinatu nie jest zbyt wielki. Młodym zbyt rzadko daje się szansę na realizację swoich zamierzeń. Również tu, na tej sali zaledwie 15 delegatów można traktować jako przedstawicieli młodzieży. Nic dziwnego, że sytuacja taka wywołuje konflikty i frustracje. Rozwiązania jej należy szukać w rozszerzaniu możliwości decydowania młodych ludzi o swoim losie”.

Andrzej Wortmann stwierdził, że — „kluczem do rozwiązania konfliktów międzypokoleniowych powinna być polityka kadrowa zgodna z projektem Programu PZPR, w którym czytamy: opowiadamy się za racjonalną rotacją i merytorycznie uzasadnionym przepływem kadr kierowniczych między poszczególnymi dziedzinami i szczeblami zarządzania, za planowym i systematycznym odmładzaniem kadr, za śmiałym powierzaniem ludziom młodym stanowisk kierowniczych. Uchwalenie i realizacja tych zasad może gwarantować rzeczywisty udział młodego pokolenia we współdecydowaniu o swoim i o naszym losie”.

Następnie przewodniczący ZF ZSMP zajął się specyficznymi problemami młodzieży, zwłaszcza takimi, które decydują o kondycji społecznej młodego pokolenia. Mówił o rozbieżności potrzeb finansowych ludzi zakładających rodziny, wychowujących dzieci i urządzających mieszkania z ich możliwościami zarobkowymi. Poruszył sprawy społeczne, budownictwa mieszkaniowego.

„Wszyscy wiemy, w jak niezwykle ciężkiej sytuacji są młode rodziny, nie posiadające własnego mieszkania. Dlatego też ZSMP będzie popierał wszelkie inicjatywy zmierzające do poprawy tej sytuacji”.

Niepokój członków organizacji młodzieżowej w kombinacie budzi kwestia lokalizacji przydzielanych mieszkań. Bliższe półtora tysiąca hutników i ich rodzin mieszka już w peryferyjnych rejonach Podgórze — Piaskach Wielkich, Woli Duchackiej i Kurdwanowie. Dojazd z tych osiedli do pracy nie trwa krócej niż godzinę w jedną stronę”.

Wiele miejsca w swoim wystąpieniu poświęcił Andrzej Wortmann na udowadnianie, iż sprawy młodzieży muszą być dzisiaj rozwiązywane tak, aby mogła ona za kilka lat przejąć obowiązki i odpowiedzialność za losy kraju. Na zakończenie stwierdził, że — „wrazem uznania tego faktu przez naszą partię było skierowanie do Sejmu projektu ustawy o młodzieży. Już sama idea tego dokumentu świadczy o tym, że o sprawach młodzieży myśli się kompleksowo i przyszłościowo”.

11 bm. w Klubie Młodych KM HiL ogłoszone zostały wyniki konkursu racjonalizatorskiego i nastąpiło wręczenie laureatom dyplomów. Na tę miłą uroczystość przybyli przedstawiciele dyrekcji kombinatu, rady pracowniczej oraz środowiska technicznego.

Krótkim wstępem i zapoznaniem zebranych z wynikami konkursu rozpoczął spotkanie przewodniczący, Edward Lis.

Zabierając głos dyr. techniczny KM HiL — przedstawił sytuację ekonomiczną kombinatu, funkcjonującego według zasad reformy gospodarczej, jako, że postęp techniczny determinowany jest przez warunki ekonomiczne. A właśnie dla modernizacji i inwestycji nie są one sprzyjające. Konieczne są nowe rozwiązania techniczne, a przynajmniej modernizacja i to zarówno ze względu na coraz szybszy postęp techniczny, jak i na polepszenie warunków BHP oraz ochronę środowiska. Od tego, czy i w jakim stopniu huta będzie przyczyniała się do de-

PODSUMOWANIE KONKURSU

Najlepsi w racjonalizacji

gradacji środowiska naturalnego — zależeć będzie jej opinia jako zakładu pracy.

Dyr. Kotuła podziękował zebranych laureatom za ich twórczą aktywność, dociekliwość i służbę kombinatowi oraz podkreślił, iż przytoczone przykłady poprawy warunków pracy i ochrony środowiska są dla nich osobistą satysfakcją.

Dr Rutowicz zwrócił uwagę na aspekty ekonomiczne i moralne ich działalności racjonalizatorskiej, która służy uszlachetnieniu produkcji, humanizacji miejsca pracy oraz jest obroną przed podnoszeniem cen.

W imieniu laureatów podziękował dyrekcji mgr inż. Jerzy Kućmierz, po czym rozpoczęła się dyskusja.

Ukoronowaniem piątkowej uroczystości był Bal Racjonalizatora.



Wśród wyróżnionych znalazł się i nasz długoletni korespondent, Albin Ksieniewicz.

Fot. A. PASŁAWSKI

Doświadczony Mistrz

W pierwszym kwietniowym zeszyście „DOŚWIADCZONEGO MISTRZA” artykuł wstępny zmusza do zastanowienia się czy „Obcy nam obcy rynek?” („Na tle innych państw, zarówno Wschodu, jak Zachodu, zajmujemy mało znaczące miejsce pod względem wielkości obrotów...”).

Natomiast M. Muzyczka w rubryce „GOSPODARSTWO I SAMORZĄDNI” nawołuje do tworzenia zakładów zespołów gospodarczych, których zadaniem, między innymi, jest działalność ściśle produkcyjna, remontowa, a także i usługowa w szerokim tego słowa znaczeniu.

W dziale „NASZE FORUM” polecamy Jerzego Segdy „Włodzimierzowie Ulianowie w Krakowie”, z którego to artykułu można dowiedzieć się sporo ciekawych szczegółów o dwuletnim pobycie W. Lenina wraz z rodziną w Krakowie w latach 1912—1914.

Natomiast Anna Dagnan-Ginter zdradza tym razem tajemnicę, gdzie prosperowały pierwsze i odkryte dotychczas w świecie warsztaty zbrojeniowych. W dziale „Hutnictwo i odlewnictwo w kraju i na świecie” Jerzy Fofa-

siński pisze o hutnictwie chińskim, które ma bogatą tradycję. Już w VIII wieku przed naszą erą wytapiano tu żelwo zabilone przy użyciu węgla drzewnego. A jak jest obecnie?

W rubryce „PSYCHOLOG RADZI” Józef Sarnecki w artykule „Kierowanie zakładem” przedstawił przedsiębiorstwo, zakład jako symbol ról. Warto przeczytać — potraktowanie tematyki przez tego autora nie wszystkim się podoba (jak słyszeliśmy także w naszej Hucie...), ale każdego zainteresuje.

Natomiast Jerzy Drobiszewski w swoim cyklu o informatyce też widzi mistrza w określonej roli, mianowicie jako użytkownika systemów informatycznych. Przedstawia fazy współpracy użytkownika z ośrodkiem informatyki wskazując, w których z tych faz udział biorą mistrzowie. O tym, skąd się biorą opory przeciw innowacjom organizacyjnym pisze Julian Olszowski („Niechęć pracowników do zmian organizacyjnych wynika najczęściej z zagrożenia ekonomicznego — ewentualne obniżenie zarobków — oraz zagrożenia społecznego — np. konieczność przekwalifikowania”).

Jerzy Sobczak zapraszając „w krainę metalu i nie tylko...” tym razem, jak zawsze barwnie, pisze o losach wolframu.

Ostatnią pozycją w numerze jest artykuł M. Ciby o poprawie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Prawie 2 miliardy dla hutników

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Indywidualny rozdział podwyżek dokonywany był przez bezpośrednich przełożonych, gdyż oni najlepiej mogą ocenić pracę podwładnych. By sprawę wyjaśnić do końca trzeba powiedzieć, że mocno zróżnicowane były podwyżki tak jak różna jest jakość pracy wykonywanej przez pracowników huty.

— Rozdysponowano już 600 mln zł. Słyszałam, że macie tam coś jeszcze w zanadru?

— W związku z podwyżkami cen węgla od 16 kwietnia br. podniesiony zostaje tzw. deputat węglowy z 933 zł w miesiącu na 1540 zł dla osób, które mają rodziny. Dla samotnych z 400 zł na 660 zł.

Niezależnie od tego od 1 maja przyznane zostaną dalsze środki na przeszerogowanie dla robotników, w wysokości średnio około 500 zł.

— To dla robotników, a co z kadrą inżynieryjno-techniczną?

— Nie zapomnieliśmy i o nich. Obecnie robiona jest analiza porównawcza płac pracowników inżynieryjno-technicznych w poszczególnych zakładach, wydziałach i służbach.

Gdy będziemy mieć już rozznane, to i dla tej grupy pracowniczej znajdą się określone środki na podwyżki płac. Realizowane one będą od 1 czerwca br.

— Niedyskretne pytanie: skąd kombinat weźmie pieniądze?

— Jak to skąd! Z ulg podatkowych. Ale nie tylko. Niemalże stało się możliwe, ponieważ osiągamy bardzo korzystne wyniki produkcyjne.

— Czy na tym koniec? Pytam zdumiona faktem, że klesza pracodawców otwiera się tak hojnie.

— Nie. W najbliższym czasie wprowadzimy specjalne zasady nagradzania za przekraczanie zadań planowych. Dziś mogą powiedzieć, że będą to znaczne kwoty. Na ten cel do końca bieżącego roku chcemy wydać ponad 600 mln zł. Podkreślam jednak, że co najmniej 70 proc. z tej kwoty przeznaczone będzie dla pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji.

— Czy te pieniądze wypłacane będą w formie nagród?

— Ustalona będzie tzw. planowana baza produkcyjna i za każdą tonę wyprodukowa-

na ponad ustalenia wypłacana będzie nagroda, dla której warto zwiększyć wysiłek. Szczegóły przekazemy załodze kombinatu na przełomie kwietnia i maja.

I jeszcze jedna informacja z zakresu płacowego. Mianowicie, już wnet wdrożony zostanie regulamin nagradzania za oszczędność materiałów, surowców i paliw. Podam tylko, że 25 proc. wartości zaoszczędzonych materiałów i paliw przeznaczonych zostanie na fundusz nagród.

— Bogaci się hutnik czy biednieje?

— Od momentu wprowadzenia nowego porozumienia płacowego, to znaczy od 1 maja 1984 r., przyrost płac w kombinacie wyprzedza wzrost cen.

— A propos porozumienia płacowego. Miało funkcjonować przez dwa lata. Czy przewiduje się jakieś zmiany w tym porozumieniu — pytają o to hutnicy?

— Wspólnie ze związkami zawodowymi przeprowadzamy dziś wnikliwą analizę realizacji poszczególnych ustaleń porozumienia. Sądzę że i tu zrodzą się nowe propozycje, ale o tym będziemy mogli porozmawiać później.

— Podwyżki za podwyżkami! Jaka więc średnia w zarobkach uzyska hutnik w tym roku?

— Przewiduję, że w tym roku średnia płaca w kombinacie osiągnie poziom około 32 tys. zł (w roku ubiegłym wynosiła ona — 28 tys. 259 zł.

JANINA DZIURO

POD POMNIKIEM OFIAR FASZYZMU

Z okazji MIESIĄCA PAMIĘCI NARODOWEJ w ubiegły piątek, 11 kwietnia, odbyła się uroczystość pod Pomnikiem Mauzoleum ofiar i męczeństwa w latach 1939—1945 w os. Na Stokach. Organizatorzy — Zarządy Dzielnicowy i Fabryczny ZBoWiD — postarały się o specjalną oprawę tego spotkania. Oprócz zaproszonych przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych naszej dzielnicy w uroczystości uczestniczyli uczniowie szkół podstawowych nr 88, 89 i 129. Po okolicznościowych przemówieniach złożono pod pomnikiem wiązanki kwiatów.

Podobna uroczystość odbyła się także pod Pomnikiem Ofiar Terroru Hitlerowskiego na Wzgórzach Krzesiawickich. (K)

Kolejną bardzo ciekawą i atrakcyjną wystawę kolorowych fotografów przedstawiających tym razem dzieje architektury Kraju Kwitnącej Wiśni, możemy zobaczyć w NCK do 20 kwietnia. Jej organizatorami oprócz gospodarzy jest Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej i Stowarzyszenie Architektów Polskich.

Architektura Japonii

Podczas uroczystości otwarcia tej prezentacji, w której uczestniczył znany architekt japoński, stypendysta UNESCO w Polsce Tsutomu Nozaki, wyświetlono także filmy obrazujące przemiany i rozwój współczesnej zabudowy japońskich miast i osiedli. Zbiór tych fotografii był już pokazywany m. in.: w Portugalii, Hiszpanii i Danii, w Polsce zaś został wystawiony jedynie w Katowicach i NCK jest drugim miejscem, gdzie można podziwiać różnorodność realizowanych tam form oraz bogactwo zastosowanych rozwiązań technicznych.

Dotychczas architektura Japonii była u nas mało znana, chociaż jej powojenny rozwój, łączący się z intensyfikacją potencjału ekonomicznego, widać

wyraźnie na przedstawianych fotografiach. Obecna wystawa jest zatem dobrą okazją do przybliżenia profesjonalistom i laikom dokonania w tej dziedzinie, zwłaszcza z punktu widzenia historycznych uwarunkowań, tym bardziej że procesy odbudowy miast japońskich i polskich charakteryzowały się wieloma podobnościami, choć niezależnymi doświadczeniami. Dla wielu byłoby wystawa ta przedstawia walory nieco egzotyczne, chociaż uwypukla ściśle oddziaływanie architektury na życie jednostki, począwszy od zarania państwa japońskiego, aż po czasy współczesne. Szczególnie widoczna jest w przedstawionych fotografiach umiejętność dostrzegania piękna przyrody i związku, jaki istnieje między nią i życiem człowieka. (mar)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

(R) PRZEDZJAZDOWA DZIELNICOWA KONFERENCJA PARTYJNA odbędzie się jutro, 19 bm. Będzie to forum dyskusyjne delegatów reprezentujących wszystkie środowiska zawodowe i zakłady pracy dzielnicy.

(R) W ZARZĄDZIE DZIELNICOWYM LKP odbyła się wieczornica poświęcona 116. rocznicy urodzin W. I. Lenina.

(R) PROF. ALEKSANDER KRAWCZUK spotkał się w środę w Klubie MPiK z mieszkańcami dzielnicy rozmówianymi w historii starożytnej.

(jk) KONFRONTACJE FILMOWE rozpoczęły się w tym tygodniu w dwóch nowohuckich kinach — „Swit” i „Światowid”. Kinomani zacierają ręce.

(jk) DZIEŃ KOSMONAUTYKI uczczono w klubie „Trojka” spotkaniem młodzieży z przedstawicielami Aeroflotu. W części artystycznej wystąpił laureat 25 Konkursu Piosenki Radzieckiej Bogdan Czyż, uczeń XVI LO.

(md) KLUB „CENTRUM” SM Hutnik zaprasza młodzież do uczestnictwa w zajęciach pracowni fotograficznej, które odbywają się w os. Kombatantów 10, w środy i piątki między godziną 17 a 20.

DZIAŁKOWICZE OBLEGAJĄ SKLEPY OGRODNICZE

Są nasiona, brakuje nawozów

Z niepokojem, wyrażanym m. in. w odpowiednich pismach do władz miasta, obserwowali nowohucki działkowicze zamknięty przez kilka miesięcy sklep Zakładu Zaopatrzenia Ogrodniczego w os. Szklane Domy. Placówkę najwyraźniej prześladowała zła passa: po raz trzeci w ciągu dwóch ostatnich lat zaszła konieczność zmiany personelu. Po długotrwałych poszukiwaniach znaleźli się wreszcie chętni do pracy w sklepie.

Zofia Brzeska (kierownik) i Marian Grudnik (zastępca) przybyli aż z Wieliczki, gdzie — w dwuosobowej obsadzie — prowadzili identyczny obiekt. Przez cztery kolejne lata ich sklep spotykał się z wysoką oceną fachowców od spraw handlu (dyplomy, nagrody). Nie obeszło się bez ofiar: po to, żeby usatysfakcjonować działkowiczów z Nowej Huty, trzeba było poświęcić tych z Wieliczki) dopiero 9 kwietnia zgłosili się chętni do pracy w tamtejszej placówce).

Sklep w os. Szklane Domy został otwarty 26 lutego br. Czynny jest codziennie od godz. 8 do 16 i — dodatkowo — we wszystkie soboty od 8.00 do 13.00. Personel stanowią trzy osoby. Teraz, w okresie szczytowego zapotrzebowania na nasiona, kolejki nie mają końca. Na kwotę przeszło 7 milionów zł utargu za marzec składają się przede wszystkim paczuszką nasion, drobny sprzęt ogrodniczy i środki ochrony roślin.

Zaplecze sklepowe (zbyt małe jak na potrzeby) zawałone jest dosłownie towarami (przejście do toalety oznacza karkołomny ślalom wśród sprzętu ogro-

dniczego). We wtorek 8 kwietnia w „Echu” ukazał się wywiad — mówi M. GRUDNIK — w którym informowaliśmy klientów, że chwilowy brak niektórych nasion spowodowany jest brakiem w centrali nasiennej i będzie systematycznie uzupełniany po 10 kwietnia. Dzisiaj, 11 kwietnia, mamy w zasadzie wszystkie nasiona poza tymi, których termin wysiewu już minął, i tymi, których brakuje na rynku nie tylko krakowskim, ale w całym kraju (np. ogórki heterozyjne, cebula dymka).

Nie miałoby sensu (biorąc pod uwagę powyższą wypowiedź) wymienianie wszystkich nasion, które są w sprzedaży. Podajemy natomiast — w ślad za informacją Z. Brzeskiej — które z poszukiwanych można tu dostać. Jest więc „złota saksa” — fasolka szparogowa niskopienna (sprzedawana po 30 dkg), jest cukinia, są ogórki „monasterskie”, „mikory” i „wisconsiny”. Koperak przychodzi wprawdzie w małych ilościach ale systematycznie. Są rodzynki brazylijskie. Jest też bardzo poszukiwana „kapusta „kamienna głowa”. Marchewka — w różnych odmianach,

pietruska — również, buraczki ewiklowe: „czerwona kula” i „egipskie”. Jeśli chodzi o kwiaty, jest ich całe mnóstwo, m. in. te, o które pytają mieszkańcy Nowej Huty: astry, cynie, bratki, maciejka, pachnący groszek.

Co z narzędziami ogrodniczymi? Wszystkie podstawowe: widły (tzw. amerykańskie), motyczki, grabie, style, łopatkę do sadzenia, znaczniki do równego wyznaczania grządek, opryskiwacze, małe i duże sekatory itp. Są też małe betoniarzki z silnikami na 220 woltów. Ostatnio sklep nawiązał współpracę z Fabryką Narzędzi „Kuznia” w Sułkowicach. Stąd pochodzą kombinerki, klucze, przecinaki, świdry, szafy narzędziowe z wiertarkami elektrycznymi. Jeśli chodzi o środki ochrony roślin, jest ich — niestety — zbyt mało jak na potrzeby działkowiczów. Obecnie można dostać (w małych opakowaniach) „decis”, „gardone”, „bayleton”, „betoxon” oraz płyny p. mszycom w aerozolu: „propotox”, „pirimor” i „szklarniak”. Środki grzybobójcze są na ogół w dużych opakowaniach, głównie kilogramowych. Brak środków chwastobójczych w małych opakowaniach (w dużych są).

Ze sprzętu ogrodniczego można dostać m. in. altanki, ciągniki jugosłowiańskie i niemieckie, siatkę ogrodzeniową. Brak nawozów. Dlaczego? Podobno w I kwartale ub. roku Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego sprzedał przez swe sklepy 120 ton nawozów. W I kwartale bieżącego roku — mimo podwyższonych cen — sprzedał 270 ton i „wystrzelał” się do cna. Do Krakowa „idzie” obecnie 20 ton nawozów. Część z nich trafi do sklepu w os. Szklane Domy.

(ron)

EKSPOZYTURA PKO

Czy niepotrzebna?

Ekspozycja PKO w os. 2 Pułku Lotniczego od poniedziałku przestanie istnieć. Jest to bardzo potrzebna placówka, jesteśmy przeciw jej likwidacji — interweniują mieszkańcy w naszej redakcji.

Dlaczego podjęto taką decyzję? — pytam Ludmiłę SMEJER, I zastępcę Oddziału Wojewódzkiego NBP w Krakowie.

— To najbardziej nierentowna ekspozycja w kraju. Nie likwidujemy jej, lecz przejściowo zawieszamy działalność. Obecnie w pomieszczeniu tym instalujemy minikomputery dla przetwarzania danych na potrzeby nowohuckiego II Oddziału PKO. Planujemy budowę placówki PKO z prawdziwego zdarzenia w rejonie Mistrzejowic, wówczas powyższa ekspozycja będzie mogła wznowić działalność. Przenieśmy bowiem sprzęt techniczny do mistrzejowickich pomieszczeń. — Jest jeszcze jedno wyjście, jeśli prezes SM „Czyżyny” wygospodaruje lokal, ekspozycja w os. 2 Pułku Lotniczego będzie pracować nadal.

Czekamy więc na reakcję pana prezesa Cz. Fidy. (R)



W ubiegłą sobotę w sali teatralnej kombinatu odbyła się uroczysta akademii z okazji 25-lecia nowohuckiego LICEUM MEDYCZNEGO. W uznaniu zasług pedagogicznych szkoła otrzymała Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz list gratulacyjny ministra zdrowia i opieki społecznej. Wyróżnionym nauczycielom wręczono Medale 40-lecia Polski Ludowej.

Uroczystość uświetniły wspomnienia o patronce szkoły Hannie Chrzanowskiej i zjazd absolwentów.

Na zdjęciu: Medal Komisji Edukacji Narodowej na ręce dyrektor szkoły Marii Kotowskiej przekazuje kurator Stanisław Toboła.

Tekst i fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

JERZY PALKA NOWYM PREZESEM NOWOHUCKIEGO KOŁA POLSKIEGO KLUBU EKOLOGICZNEGO

23 bm. spotkanie z Ireną Gumowską

12 marca 1986 r. w Klubie MPiK przy Placu Centralnym odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze nowohuckiego Koła Polskiego Klubu Ekologicznego, Okręgu Małopolska. Po otwarciu zebrania i przyjęciu porządku obrad ustępujący prezes Aleksander Kalmus przedstawił sprawozdanie z działalności Koła za okres od 20 października 1982 do 12 marca 1986. W kolejnym punkcie obrad prezes Okręgu Małopolska PKE Zygmunta Fura poinformował zebranych o głównych kierunkach działania Zarządu Okręgu, wśród których sprawy Huty im. Lenina zajmują czołowe miejsce. Stąd tak ważna jest praca Koła w naszej dzielnicy.

Zebrani uchwalili absolutorium dla ustępującego Zarządu przy jednym głosie wstrzymującym się. Następnie wybrano nowy Zarząd. Prezesem został Jerzy PALKA, zastępcą prezesa — Zbigniew Breyvogel, sekretarzem — Danuta Szymońska, skarbnikiem — Zdzisław Łoster.

Jerzy Palka przejmując dalsze przewodnictwo zebrania uznał, że najważniejszym zadaniem Koła jest praca z młodzieżą i szerzenie świadomości ekologicznej wśród mieszkańców dzielnicy. Podkreślił też konieczność wsparcia argumentacji ekologicznej rachunkiem ekonomicznym i przepisami prawnymi. Ustalono, że w każdą środę w godzinach 18—19 w MPiK przy placu Centralnym odbywać się będą dyżury członków Klubu, podczas których przyjmowani będą wszyscy chętni do współpracy z Polskim Klubem Ekologicznym. 23 kwietnia o godzinie 18 odbędzie się kolejne, comiesięczne otwarte spotkanie, na którym dr Irena Gumowska przedstawi swoją najnowszą książkę: „Czy wiesz, co jesz?”.

WOJCIECH ŻUREK

Dyrekcja Młodzieżowego Domu Kultury im. J. Korczaka w Krakowie Nowej Hucie os. Zgody 13 informuje, że w jej placówce w dniach 18—19 kwietnia 1986 r. w ramach obchodów MIESIĄCA PAMIĘCI NARODOWEJ

odbędzie się eliminacje III Wojewódzkiego Konkursu Recytacji Poezji Patriotycznej organizowane dla szkół ponadpodstawowych z województwa krakowskiego.

Finał konkursu odbędzie się 26 kwietnia 1986 r. o godz. 10 w sali widowiskowej MDK.

Wicepremier Zbigniew SZALAIDA specjalnie dla „GNH”

— Panie premierze, nie sposób nie wykorzystać pańskiej obecności w Hucie im. Lenina jako hutnika i wiceprezesa Rady Ministrów, by nie zadać panu pytania: Jakie są gwarancje rządowe modernizacji Huty?

— Gwarancja rządowa to jest złe pojęcie. Nie ma potrzeby używania takich sformułowań. Modernizacja huty, o której dziś mówiono z niedowierzaniem i którą się planuje, a my uważamy ją w rządzie jako słuszną, jest tą samą, o której mówiliśmy już parę lat temu. Nie muszę tłumaczyć szerzej, że nie było możliwości realizować jej

wcześniej — ze względu na sytuację gospodarczą, którą wszyscy znamy.

Teraz, w pięcioletce 86—90, w naszych pracach nad planem, nad NPSG, ujmujemy to jako rzecz niezbędną, ważną dla gospodarki i realną. Będzie ten plan przedstawiał w Sejmie, będzie on dyskutowany na Zjeździe. Sądzę, że przybierze on w końcu realne kształty, a nawet jestem o tym przekonany.

Pełen nadziei, że losy się odwrócą, pozdrawiam wszystkich hutników i dziękuję za ofiarną pracę!

(Rozmowa nieautoryzowana)



GOŚCIE KONFERENCJI

...to m. in. członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Marian Woźniak, przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej — Kazimierz Morawski, wiceprezes Rady Ministrów — Zbigniew Szalida, przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych — Alfred Miodowicz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego — Andrzej Ruszkarski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów — Bronisław Ciał, przedstawiciele władz miasta z I sekretarzem KK PZPR — Józefem Gajewiczem, przewodniczącym Rady Narodowej m. Krakowa — Apolinarem Kozubem, prezydentem — Tadeuszem Salwą na czele.

Na zakończenie Konferencji głos zabrał Marian Woźniak, który ustosunkował się do niektórych wątków referatu Egzekutywy KF i dyskusji. Stwierdził, iż cieszy go fakt konkretnego podejścia hutniczego środowiska do wielu problemów naszej gospodarki. Ranga tego zawodu i wielkość produkcji HiL (około 30 proc. w skali

z którymi ludzie partii idą na swój X Zjazd. Aktywność partii winna dotyczyć postaw i jednoci poglądów w sprawach zasadniczych. Zaliczył do nich: konsekwentne egzekwowanie dobrej pracy i zdecydowanej postawy od każdego członka partii, większą szczerłość nie tylko w krytyce — co ujawniło się przede wszystkim w rozmowach indywidualnych.

„Bez stali niczego nie da się zrobić”

Refleksje po wystąpieniu członka Biura Politycznego sekretarza KC PZPR **MARIANA WOŹNIAKA**

kraju) nie były nigdy obojętne władzom politycznym i państwowym. W geografii polskiego hutnictwa HiL jest elementem ogromnie ważnym.

Na Konferencję Fabryczną HiL pałczy z zainteresowaniem cały kraj — z przyczyn nie tylko gospodarczych. Wręczenie legitymacji kandydatek ludziom młodym świadczy, że w partii nie będzie luk pokoleniowej — co szczególnie cieszy. Sekretarz M. Woźniak złożył kandydatom serdeczne gratulacje mówiąc, iż jest cechą odwagi — tak jednoznaczne prezentowanie własnych przekonań.

W dalszej części swojego wystąpienia odniósł się do pakietu problemów,

Sekretarz KC potwierdził, iż ze 170 miliardów złotych przeznaczonych na rozwój polskiego hutnictwa, 70 mld przeznaczonych zostało na modernizację nowohutnickiego kombinatu, rozszerzenie jego bazy socjalnej i ochronę środowiska.

„Jesteśmy epoką cywilizacji stalowej...” — więc gotowość oraz fachowość kadry decydować będą o sukcesach gospodarczych kraju.

Marian Woźniak ustosunkował się do wielu jeszcze problemów. M. in. stwierdził, że należy robić wszystko, aby praca — także w hucie — była dla ludzi wyróżnieniem i powodem osobistej satysfakcji. Wypowiedział się w sposób krytyczny na temat egalitaryzmu społecznego w sferze spożycia i w kwestiach cen.

Na zakończenie przekazał serdeczne życzenia i gratulacje delegatom wybranym na X Zjazd i Konferencję Krakowską PZPR.

Tekst: Janina DZIURO, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAĞ, Marian TOPOREK; fot. Krzysztof KAROLCZYK, Andrzej PASLAWSKI

Po Przedzjazdowej

Z REFERATU EGZEKUTYWY KF

— Rok X Zjazdu naszej partii wykorzystać musimy dla zespolenia sił i środków, by wspólnym wysiłkiem narodu budować lepsze jutro naszej socjalistycznej ojczyzny. Jej siła tkwi w nas i nie i nikt jej nie zastąpi.

Obrady X Zjazdu podsumują trudny etap w najnowszych dziejach Polski. Po raz pierwszy w nowej historii PZPR przedkłada pod ogólnopartyjną, a w istocie ogólnonarodową, dyskusję swój dalekosiężny, perspektywiczny program. Linia polityczna IX Nadzwyczajnego Zjazdu — linia socjalistycznej odnowy — sprawdziła się w praktyce w swych zasadniczych założeniach kierunkowych. Tezy na X Zjazd są konkretyzacją zawartych w nim celów i zadań w latach 1986—90. Olbrzymi wpływ na dyskusję o sprawach naszego kraju miał XXVII Zjazd KPZR. To, co działo się na forum Zjazdu radzieckich komunistów, było obserwowane z uwagą przez cały

świat. Jedną z ważniejszych refleksji: wyznaczanie zadań dużych, analitycznych, ale nierealnych jest stokrotnie gorsze niż określenie skromniejszych, lecz z żelazną konsekwencją realizowanych.

Proces przygotowań do X Zjazdu w hutniczej organizacji partyjnej rozpoczął się w styczniu. Rozmowy, dyskusje rozkręcały się wolno, lecz propozycje partii coraz głębiej zapadały w świadomość członkowskich rzesz. Proces ten przyspieszyło opublikowanie Tez.

Realizacja długofalowego działania, które proponuje projekt programu może — w opinii wielu dyskutantów — zapobiec nieprzewidywanemu zwrotom i w konsekwencji wyeliminować z naszego życia tak często odczuwane przez społeczeństwo okresy błędów.

W dyskusji nad programem PZPR w zbyt małym stopniu uczestniczą bezpartyjni i młodzież. Wyczuwa się często w tych grupach brak zainteresowania, a również powątpiewanie, czy partia poradzi sobie z tak ważkimi problemami. W naszej organizacji partyjnej — podkreśla się w referacie — zakończyliśmy wielką kampanię polityczną. Dyskusję cechowała szczerłość i bezpośredniość. Podobnie da się określić rozmowy indywidualne z członka-

Dyskutowano rzeczowo i spokojnie

W spokojny nastrój wprowadził zabierających głos pierwszy dyskutant — dyrektor kombinatu EUGENIUSZ PUSTOWKA. Mówił powściągliwym optymistycznie, m. in. o tym, iż bieżący rok, to przekroczone zadania planowe.

— Czy poprawiająca się praca huty zasadza się na coraz trwalszych podstawach, czy też jest wynikiem korzystnego splotu okoliczności? — pyta sam siebie dyrektor. I odpowiada. — Coraz więcej się remontuje. Przeszło 30 mld zł wydano na ten cel w 1985 r. Między innymi w Zakładzie Koksochemicznym przeprowadzono remont kapitalny 5 baterii, dalsze dwie są w remoncie, w budowie zaś bateria wielkokomorowa. W Zakładzie Stalowniczym usunięto po 30 latach duże zagrożenia w kanałach spalinowych wszystkich pieców martenowskich, przebudowano konwerter nr 1, a w bieżącym roku wyremontowany zostanie gruntownie wraz z pomostami piec Tandem. Po 30 latach doczekała się generalnego remontu Siłownia. Doczekają się remontów kapitalnych trzy bloki tlenowe w związku z budową bloku nr-4. Ze spokojem mówi, że choć stan techniczny urządzeń kombinatu jest jeszcze nie najlepszy, to w każdym zakładzie punkt krytyczny mają za sobą. Mówi o rezerwach tkwiących w ludziach, o ich zaangażowaniu i talencie, co widać np. przy usuwaniu awarii. „Realna staje się wizja otrzymania mieszkania dla ok. 6000 tys. wyciekających. Nie jest to wizja zbyt bliska, ale konkretna, nie ma charakteru nie określonego w czasie koszmaru. Rosną płace, ale jest to element dodatkowo pracodawcy godziń w uciążliwych warunkach.

Reforma zepchnęła hutę do roli samodzielnie ubiegającego się o pomoc w postaci ulg — powie dyrektor — mimo że stale poprawia się efektywność gospodarowania. Wymagana jest więc korekta systemu finansowego w odniesieniu do tego rodzaju jak nasz zakładów dla uwiarygodnienia ważnej zasady — „równych szans”. Choć w wielu przypadkach nasze dokonania mają charakter jedynie pójścia we właściwym kierunku, a nie ostatecznych rozwiązań, mogą budzić pewien optymizm, lecz wymagają dalszego wsparcia. Uczynimy wszystko, co niezbędne dla stabilizacji w naszej hucie w harmonii ze środowiskiem. W tej 5-lacie realizować będziemy bogaty program modernizacyjny, co potwierdzono decyzjami rządowymi.

Z wypowiedzią dyrektora współgrało wystąpienie przewodniczącego Rady

Pracowniczej — TOMASZA KUCHARSKIEGO. Mówił więc o reformie, która uniemożliwia kombinatowi od 4 lat prowadzenie planowej i normalnej działalności eksploatacyjnej i modernizacyjnej nie tylko perspektywicznie, ale również na bieżąco, a wysilek kierownictwa kombinatu marnowany jest na ciągle i obszerne uzasadnianie oczywistych faktów. — Chcę zapytać, jaki cel ma utrzymywanie naszej huty w tak niepewnej sytuacji finansowej? Podważa to naszą wiarygodność wobec kontrahentów. Aby prowadzić modernizację, której efekty będą odczuwalne po roku 1990, a nawet 2000, musimy znać wymagania gospodarki narodowej w tych latach — już dzisiaj. Dziś nie wiemy, ile i w jakich asortymentach będziemy produkować np. w roku 2000, a są to

CZYN ZJAZDOWY

W czynie zjazdowym hutnicy zobowiązali się przepracować 39 tys. 912 roboczogodzin wartości 11 mln zł. Do dziś wykonano już prace na ponad 3 mln zł.

założenia niezbędne do długofalowego, stabilnego prowadzenia modernizacji i wdrażania nowych technologii. Jakaś droga przejść trzeba, aby samofinansowanie, samodzielność i samorządność osiągnąć w trudniejszych warunkach, zwłaszcza w przedsiębiorstwach decydujących o kształcie gospodarki narodowej?

— Kombinatu ma szereg problemów z częściami zamiennymi, z zaopatrzeniem w podstawowe narzędzia pracy. Od lat realizuje się nawet nie w połowie wielkości naszych zamówień na narzędzia skrawające, rozwiertarki maszynowe, frezy, noże tokarskie. Brak młotków, szliferek pneumatycznych. Dobija nas zły stan techniczny parku maszynowego. Wiele obrabiarek pamięta początki kombinatu, a ich procent zużycia dochodzi niekiedy nawet do 80 procent.

Jak pracować, jak nie ma czym? — pyta EMIL PILCH z ZM. Mówi o potrzebie przyspieszenia modernizacji Oddziału Kuźni i Oddziału Odlewni.

ALOJZY GRABCZYŃSKI motywuje w swoim wystąpieniu konieczność zmiany ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym. Proponuje też, by uczestnicy dzisiejszej konferencji zaprotestowali przeciw militarnej agresji Ameryki na Libię.

wej Konferencji PZPR

Wiele miejsca w referacie poświęcono dramatycznej sytuacji w Nowej Hucie w początkach lat osiemdziesiątych. Podkreślono ogromny wysiłek hutniczej organizacji partyjnej w walce z przeciwnikami politycznymi, którzy bardzo pomylili się chcąc w naszej dzielnicy zbić swój polityczny kapitał. Doszło do tego, iż tracąc swój polityczny kapitał posuwali się nawet do manipulowania dziećmi.

Mocno uwypuklono w referacie problemy rencistów, emerytów, kombatanów. Podkreślono rozgoryczenie tych grup z powodu inflacji i pogarszania się warunków życia.

Organizacja PZPR w kombinacie liczy obecnie 5050 członków i kandydatów, w tym 3300 to robotnicy, czyli prawie 65 proc. Organizacja skupia też 312 kandydatów, do których należy dodać 26, którym legitymacje kandydatkie wręczono w czasie konferencji.

Zespolenie sił i środków w okresie X Zjazdu to jedyna droga w rozwoju naszego kraju, to jedyna szansa — jak mocno podkreślano — wzrostu produkcji i lepszej jakości życia. Od tego także zależy, czy wejdziemy w lata 90. z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Wiele miejsca w referacie poświęcono dramatycznej sytuacji w Nowej Hucie w początkach lat osiemdziesiątych. Podkreślono ogromny wysiłek hutniczej organizacji partyjnej w walce z przeciwnikami politycznymi, którzy bardzo pomylili się chcąc w naszej dzielnicy zbić swój polityczny kapitał. Doszło do tego, iż tracąc swój polityczny kapitał posuwali się nawet do manipulowania dziećmi.

Mocno uwypuklono w referacie problemy rencistów, emerytów, kombatanów. Podkreślono rozgoryczenie tych grup z powodu inflacji i pogarszania się warunków życia.

Organizacja PZPR w kombinacie liczy obecnie 5050 członków i kandydatów, w tym 3300 to robotnicy, czyli prawie 65 proc. Organizacja skupia też 312 kandydatów, do których należy dodać 26, którym legitymacje kandydatkie wręczono w czasie konferencji.

Zespolenie sił i środków w okresie X Zjazdu to jedyna droga w rozwoju naszego kraju, to jedyna szansa — jak mocno podkreślano — wzrostu produkcji i lepszej jakości życia. Od tego także zależy, czy wejdziemy w lata 90. z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

REZOLUCJA

POTĘPIAJĄCA AKT AGRESJI STANÓW ZJEDNOCZONYCH WOBEC LIBII

My, delegaci zgromadzeni na Przedjazdowej Konferencji Komitetu Fabrycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w imieniu organizacji partyjnej Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina, protestujemy przeciwko dopuszczeniu się przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej bezprzykładnego aktu rozbójnictwa międzynarodowego, jakim jest napaść na suwerenną Libijską Dżamahiriję.

Ten brutalny i niezym nie uzasadniony akt napaści na suwerenne państwo, członka Organizacji Narodów Zjednoczonych, jest konsekwencją agresywnej polityki USA i lekceważenia całej postępowej opinii publicznej.

Agresja ta jest jawnym pogwałceniem wszelkich norm międzynarodowego współżycia i stanowi zagrożenie dla światowego pokoju.

Protestując przeciwko używaniu w stosunkach międzynarodowych siły domagamy się natychmiastowego zaprzestania ataków, poszanowania suwerenności Libii i prawa narodu libijskiego do nieskrępowanego rozwoju.

Wyrażając swoją solidarność z Libią wzywamy społeczność międzynarodową do potępienia agresora oraz podjęcia wszelkich działań zmierzających do powstrzymania dalszych aktów przemocy.

Delegaci
Przedjazdowej Konferencji
Komitetu Fabrycznego PZPR
Kombinatu Metalurgicznego
Huta im. Lenina

Kraków-Nowa Huta, 16 kwietnia 1986 r.

Delegaci na Krakowską Konferencję PZPR

Stanisław BARANIK, Adam BATKO, Ryszard CISZOWSKI, Kazimierz CHRZANOWSKI, Kazimierz CZOP, Józef DWORAK, Józef GAJEWICZ, Henryka HADY, Stanisław KAIM, Stanisław KAROLAK, Ryszard KORDAS, Stanisław KORZEN, Aleksander KOWALCZYK, Witold KURYŁO, Jan KUSZTE-LAK, Mieczysław LAGOSZ, Krzysztof MATZKA, Kazimierz MINIUR, Alfred MIODOWICZ, Wacław MORAWSKI, Eugeniusz PUSTÓWKA, Stanisław ROMAN, Zbigniew SOBON, Jerzy SROGA, Marian WŁOCH, Wiesław WŁODARSKI, Czesław WOJCIK.

zajął się problemami własnego zakładu, podkreślając, że pracuje on na potrzeby Huty im. Lenina i całego hutnictwa, a więc jego praca jest bardzo potrzebna.

Czekające nas zadania — zdaniem ANDRZEJA CURYŁY, I sekretarza KZ PZPR DT — zmuszają do wielu zmian w pracy partyjnej. Nie ulega wątpliwości, że każda organizacja partyjna jest tym silniejsza, im bliżej się znajduje ludzi pracy. Poruszył także problemy remontowe nowohuckiego kołosa. Przypomniał, że okres eksploatacji ścieżkowych maszyn i urządzeń wynosi 30 lat. To przecież jedna z przyczyn ciągłych awarii i szkodliwego oddziaływania na środowisko naturalne. Niestety, brak części zamiennych uniemożliwia wykonanie wielu prac remontowych.

HENRYKA HADY, kierownik Zespołu Planowania w ZW, jako jedyna kobieta uczestnicząca czynnie w konferencyjnej dyskusji, zajęła się oczywiście przede wszystkim sprawami nurtującymi kobiety. Zaczęła od zagrożenia zdrowia w naszym mieście, przypominając, że jesteśmy na drugim (po Górnym Śląsku) miejscu w kraju pod względem zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Nie może to pozostać bez znaczenia dla kobiet, które rodzą i wychowują dzieci. Właśnie w Nowej Hucie powinniśmy położyć szczególny nacisk na ochronę naszego zdrowia. Tymczasem odczuwamy braki kadry lekarskiej, mamy ciężkie warunki w Szpitalu im. Zeromskiego, a o nowym szpitalu „B” lepiej nie wspominać, tyle już o nim powiedziano i napisano, że stał się legendą. Henryka Hady ubolewała z powodu nie najlepszej, jej zdaniem, doboru kadry kierowniczej. Za mało jest tam kobiet, a niedopuszczalne jest, aby otrzymywały one mniejsze wynagrodzenie za taką samą pracę, jak mężczyźni.

STANISŁAW ROMAN, mistrz w Wydziale Samochołowym, przekonywał, że reforma gospodarcza musi dojść do każdego stanowiska pracy, po prostu każdy z nas musi ją odczuć finansowo na własnej skórze. Poza tym mogą ją wprowadzać tylko ci, którzy traktują ją poważnie, a nie jako odgórną dyrektywę. Podał przykład używania samochołów służbowych w kombinacie. W tej chwili pomimo kryzysu paliwo-

wego nie ma żadnych ograniczeń w korzystaniu z pojazdów służbowych, niekiedy nawet bez wyraźnej potrzeby. Całkiem inaczej niż to było dawniej. Wydajemy na to ogromne pieniądze.

Nie możemy się godzić z tym — powiedział mówca — by jednym pokrywano koszty dojazdów do pracy, a innym nie.

Do problemów ochrony środowiska nawiązał JACŁAW MARCINEK, kierownik działu ochrony wód w DT. Jeśli zdamy sobie sprawę, że tutaj produkujemy jedną trzecią ilości stali w kraju, to uświadomimy sobie także i to, że powoduje to określone uciążliwości. Pracując i mieszkając w Nowej Hucie, odczuwamy je na własnej skórze. Właśnie dlatego te zagadnienia należy stawiać na równi z produkcyjnymi. Podejmujemy w hucie wiele działań, mających na celu ochronę wód, powietrza i gleb, ale nie wszystko zależy od nas. Przykładowo bardzo ważna jest jakość dostarczanego nam węgla, ponieważ od jego zanieczyszczenia zależy ilość dwutlenku siarki, emitowanego do atmosfery. W roku 1986 Huta im. Lenina zapłaciła około 5 miliardów złotych kar z tytułu ochrony środowiska.

JAN BARTKIEWICZ, suwniczy w Zakładzie Stalowniczym, przypomniał, że sprawiedliwość społeczna wcale nie polega na sloganie — każdemu po równo. Podstawowym miernikiem wartości człowieka jest jego praca. Zapytał, jak to się dzieje, że w Polsce lepiej się oplać sprzedawać kwiatki niż wytapiać stal? Powiązanie zarobków z efektami pracy ma ogromny wpływ na świadomość pracowników.

Sekretarz KZ PZPR — JÓZEF GAJEWICZ w swojej wypowiedzi ustosunkował się do dwóch wniosków: do sprawy upraw warzyw w pobliżu kombinatu. Tu Sanepidu decyzja będzie tą wiążącą. Takie badania będą tej instytucji zlecane. Jeżeli zajdzie konieczność to będzie i sakas uprawy.

Powiedział też, iż wspólnie z sekretarzem K. Miniurem i kuratorem przedyskutują możliwość utworzenia dodatkowych klas w krakowskich szkołach zawodowych kształcących młodych w zawodach potrzebnych hucie a nawet przeprofilowanie szkół.



ALFRED MIODOWICZ szef OPZZ przyznaje rację Grabczyńskiemu w kwestii zmiany ustawy emerytalnej. Ostroga przed rozpropagowaniem doraźniania w Zespołach Gospodarczych.

To nie jest wyjście z kryzysu. Brakuje nam systemu — powie — a ten sprawdzony już system to: umocnienie branż i umocnienie rangi zawodu. Można tego dokonać przez zmianę Układów Zbiorowych. Twierdzi też, że likwidacja „stażowego” jest politycznym błędem. Młody patrzy, jaka jest kondycja ekonomiczna jego nauczyciela, a ten ma więcej o tysiąc złotych.

Wykonanie planu kosztem maszyny i zdrowia człowieka — jest niemożliwe. Zajeżdżamy urządzenia i agregaty — mówi WACŁAW MATOGA z ZR. Proponuje stawianie na automatyzację i komputeryzację. Na młodych, którzy nie będą się bać układów scalonych.

Trzeba wybudować internat dla kandydatów do naszych szkół spoza Krakowa. Rozbudować warsztaty szkolne, zmodernizować zaplecze naszych szkół. Objąć patronatem HiL te szkoły zawodowe, które świadczą nam konkretną pomoc. Nie oszczędzajmy na oświacie zawodowej — apeluje dyr. Ośrodka Kształcenia Ustawicznego LEO-POLD SUŁKOWSKI.

O wielu istotnych, bo bytowych sprawach hutników mówił prezes hutni-

czych związków zawodowych — EDWARD DUDA. Oprotestował m. in. sposób obliczania dodatku stażowego. Nie pełni już on funkcji motywacyjnej. Naliczany jest od podstawy płacowej sprzed kilku lat. A winien być naliczany od stawki indywidualnego zaszczergowania i mieć tendencje rosnące.

W wyroby hutnicze zaopatrujemy 180 przedsiębiorstw w kraju. Jeżeli jesteśmy tak ważnym producentem, może warto wyjść z większym potencjałem finansowym, by hutę odtworzyć, by dalej kombinat mógł swoją produkcję wysyłać w kraj. Uporządkujmy dzunglę plac, uregulujmy to w jakimś konkretnym terminie, dajmy na to 10 lat. Pilnujmy tego gospodarstwa, aby w 2000 roku żyło nam się w miarę dobrze — powie m. in. ALEKSANDER GRZYBZYK z DKJ.

HENRYK GŁĘBECKI z ZB apeluje, by zaprzestać produkcji zatrutej żywności w obrębie huty, by władze Krakowa podjęły odpowiednie w tej sprawie decyzje. A tam, gdzie dziś rolnik zbiera plon, proponuje posadzić wiklinę.

Mistrz w Zakładzie Materiałów Ogniotrwiałych, JAN DYNUR zapytał wszystkich delegatów, czy zastanawiają się nad tym, czy to, co robią, jest komus potrzebne. Czy przypadkiem wszyscy nie moglibyśmy robić więcej, a przede wszystkim lepiej? Następnie

Wysokie odznaczenia państwowe

dla zasłużonych działaczy ruchu robotniczego i wyróżniających się pracowników

Podczas konferencji przedjazdowej KM HiL wręczono zasłużonym działaczom ruchu robotniczego i wyróżniającym się pracownikom wysokie odznaczenia państwowe.

Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski uhonorowano: Stanisława MULARZA i Tadeusza ZAWISTOWSKIEGO, a Krzyżami Kawalerskimi: Kazimierza BRZYKOWSKIEGO, Piotra GUZIKOWSKIEGO, Adama KUMELĘ i Olgierda TURYNĄ.

ENKLAWA TYMCZASOWOŚCI

Gdy buduje się nowe osiedla mieszkaniowe, rzadko pamięta się o tym, iż ludzie czekający na wymarzone M, otrzymując je w końcu zaczynają się orientować, że zostali wystrychnięci na dudka. Własny kącik zaczyna mniej cieszyć, pojawiają się usterki i codzienne wizyty w administracji wychodzą bokiem, a brak wokół zasiedlonych bloków jakichkolwiek placówek handlowo-usługowych, oświatowych i trwające latami zagospodarowanie terenu dopełniają czary goryczy.

SEN O RODZINNYM GNIEZDZIE...

...państwa S. doczekał się też „szczęśliwego” epilogu. Duże, trzypokojowe mieszkanie nie sprostało jednak próbie codzienności (o próbie czasu nawet nie wspomina). Kiedy w 1983 roku wprowadził się do bloku nr 14 w os. Dywizjonu 303, zastali jedynie kupę usterek, wokół zaś księżycowy krajobraz. Najpierw trwały przekomarzenia ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Czyżyny” w sprawie wadliwej instalacji elektrycznej, potem wynikła kwestia krzywych podłóg, następnie na jednej ze ścian pojawił się grzyb. Kiedy jednak domownicy zaczęli wyczuwać w mieszkaniu wszechobecny zapach spalin z piecyka gazowego, zaniepokoiło ich na dobre, tym bardziej, że dwójka dzieci była szczególnie narażona na ewentualne zatrucie. Po zgłoszeniu sprawy do spółdzielni pojawił się kominiarz, który stwierdził, że rzeczywiście in-

stalacja cięgowa nie jest w porządku.

— Przy zamkniętych oknach wszystkie pomieszczenia są zaciemnione — mówi pani S. — Przede wszystkim wyczuwalne jest to w okresie zimowym. Wizyty kominiarza trwały praktycznie od 1983 roku, kiedy pojawił się ostatniej jesieni powiedział, że brak ciągu w całym pionie spowodowany jest przeróbkami w sieci gazowej całego układu. Zawyrokował jedynie, że aby ją udrożnić, trzeba rozkuć flizy, co oczywiście ludzi bojących się demolacji wypieszczonych łazienek i straty kilkudziesięciu tysięcy złotych zmusiło do zaprzeczania samym sobie.

Mimo że niektórzy z mieszkańców odzykali ciąg lub stwierdzili, że jego brak im nie przeszkadza, bo można przecież, jak radził kominiarz, otworzyć szerzej okna, to w sporządzonym protokole stwierdzono niezgodne z projektem przeróbki. Mianowicie „w przewodach kominowych pochowane są rury instalacji,

co powoduje ich zatykanie i powracanie spalin. Polecamy natychmiast spowodowanie odblokowania przewodu, sytuacja ta bowiem stwarza bezpośrednie zagrożenie życia”. Sprawa odetkania sieci cięgowej trochę przycichła, spółdzielnia przypomniawszy sobie za to o rachunku za kominiarską ekspertyzę.

— Coś tu nie jest w porządku — dodaje pani S. — co pewien czas z mężem wybieramy z kanału wentylacyjnego gruz i popiół, co zresztą chwilowo poprawia sytuację, a za te prace, które powinna wykonać administracja, obciążani jesteśmy jeszcze kosztami, tym bardziej, że u nas żadne przeróbki nie były robione. Dochodzą do tego jeszcze nagminne podwyżki czynszów i dawane dla świętego spokoju obietniczki, które mają się nijak do przychodzących i tak ponaglań oraz pism. W ogóle co za ciekawy układ przyjął się w naszej administracji, jeżeli ktoś taki jak ja, czegoś od spółdzielni wymaga, to wychodzę na osobę drażniącą niepotrzebnie sytuację. Najlepiej jak widać siedzieć cicho i ewentualne usterki uśwadzać samemu bądź prywatnie, bo zlecenie tego spółdzielni to tylko strata nerwów i czasu.

To, że często jednostki zarządzające osiedlami nie najlepiej wypełniają swoje obowiązki, z reguły dobrze wie-

my. Arogancja urzędnicza, zataczająca coraz szersze kręgi, oraz brak dokładnego i naprawdę realistycznego podejścia do wielu drażliwych spraw, to już nie są kwestie marginalne, to zaczyna się przerażać w epidemii z powikłaniami.

ZAPOMNIANY ZAKĄTEK...

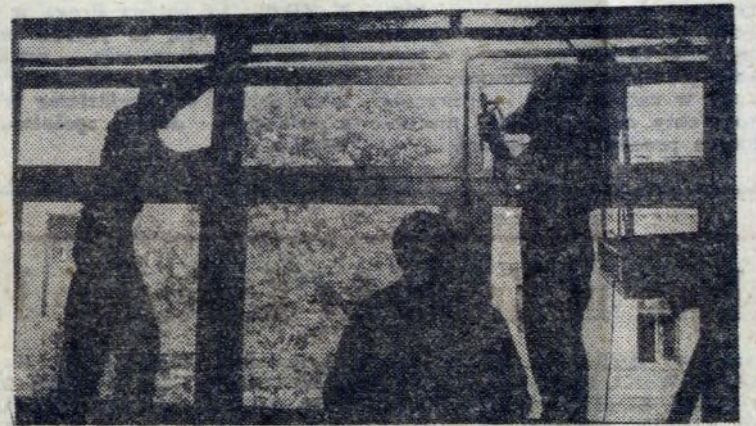
...jakim jest zachodnia część os. Dywizjonu 303, gdzie mieszczą się mieszkania państwa S., to w porównaniu z resztą nowych budynków w rejonie lotniska miejsce zepchnięte pod wieloma względami na ubocze. Kilka stojących tam bloków doczekało się przez te kilka lat jedynie połączenia autobusowego. Mieszkańcy „uroczyńska” nie posiadają (oprócz kiosku spożywczego) żadnych placówek handlowych, nie wspominając o jakichkolwiek usługach czy zagospodarowaniu i oświetleniu terenu. Od lat nie mogą doczekać się także żadnego dojazdu do najbliższego sklepu w os. Strusia.

— Czy ktoś pomyślał, że jeden mały punkt handlowy to trochę za mało jak na te kilka budynków — stwier-

dza jeden z lokatorów bloku nr 5 — ci, co pracują, mogą wszelkie zakupy zrobić w mieście, natomiast matki z małymi dziećmi brnąć przez błoto, wyczekują pod kioskiem na artykuły pierwszej potrzeby czyli na pieczywo i nabiał. Nie wyglądające zachęcająco w tym krajobrazie szare i częściowo nieotynkowane obiekty mieszkalne nie stają się również dla ich lokatorów antidotum na problemy dnia codziennego. Co gorsza, jest wręcz odwrotnie, brak wody, przemarzanie ścian oraz grażące w piwnicach gryzonie — to wszystko stanowi realistyczny obrazek pt. „Urbanizacja dzungli”.

— Tutaj jest się trudno czegoś doprosić — dodaje starsza kobieta — i to zarówno, jeżeli chodzi o wymianę żarówek, jak i o porządek w zszpach. Przecież to my utrzymujemy pracowników kadrowych spółdzielni. Chodniki rozwalili i coś kopią, a my ciągle dokładamy do bloków, które niektórym już serdecznie zbrzydły.

MAREK DEBICKI



„Głód” mieszkań doprowadził do tego, że budujemy oszczędniej i gorzej...
Fot. ARCHIWUM

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Mieszkałam w Warszawie, na Żoliborzu. O cztery lata starsza Halina pracowała podczas okupacji w konspiracji. W nocy z 15 na 16 listopada 1943 roku siostra nie spała, jakby przeczuwając grozę, że może to być jej ostatnia noc w rodzinnym domu. Matki nie było, wyjechała poza miasto zorganizować trochę żywności. W środku nocy podjechał pod dom samochód. Halina zdążyła mi powiedzieć: nie wstawaj z łóżka absolutnie, chyba żeby wyciągnęli cię siłą.

— Weszło trzech czy czterech oficerów, dokładnie nie pamiętam. Sparaliżował mnie strach. Siostrę zabrano, okazano się, że na Pawiak. Po jakimś czasie ślad o niej zaginął. Pamiętniej, listopadowej nocy pod materacem, na którym ja spałam, była ukryta broń. Podobnie na balkonie stały skrzynki z granatami, a na nich maskującą roślinę kwiatki.

Pani Zofia z matką w rok później rozpoczęła obozowe życie, po upadku Powstania Warszawskiego. Z piwnicy domu zabrano kobiety do kościoła św. Wojciecha. Stąd do obozu przejściowego w Pruszkowie... Miała szesnaście lat i jednak szczęście, że cały czas przy boku matkę.

— W Pruszkowie wpędzono ludzi do bydłych wagonów. Stłoczeni, spragnieni i głodni jechali w niewiadomym kierunku. Chleba w tej podróży nie oglądaliśmy. Już nie pamiętam, jak długo trwała jazda. Którejś nocy zatrzymaliśmy się na stacji oświetlonej mocnymi reflektorami. Niemcy, psy. Matka zapytała kolejarza, gdzie jesteśmy. Odpowiedź brzmiała: Ravensbrück. Daleko jeszcze szliśmy ze stacji. Mijaliśmy ulicę z ładnymi domkami i ogródkami.

Te kolorowe domki pani Zofia zapamiętała. Kontrast z obozowymi barakami był tak wielki, że wydawały się abstrakcyjnym rajem.

Od 8 października 1944 roku nowy rozdział w życiu pani Zofii trzeba opatrzyć hasłem Frauenkonzentrationslager Ravensbrück. Dowodem tożsamości był tu obozowy numer — 75758. I tak weszła w więzienny świat Rosjank, Francuzek, Niemek, Jugosłowianek... kobiet 27 narodowości. Polek było najwięcej. Transport nr 105 z Powstania Warszawskiego zakwalifikowano jako „politisch”.

— W trakcie formalności ewidencyjnych dowiedziałyśmy się z mamą, że

jest tutaj Halina. Cień radości i nadziei spotkania z siostrą w wszechpotężnym strachu przed więziennym jutrem.

Ponumerowane kobiety oznaczono jeszcze „winklami” stosownie do kategorii. „Warszawianki” otrzymały — jako polityczne — czerwone trójkąty. Były fioletowe znaki dla badaczek pisma św., zielone dla kryminalistek, czarne dla prostytutek. Bunkier, rewir, dymiące dzień i noc krematorium... w barakach przyce potwornie zawżone i po kilka kobiet na przyce. Nie wiem, czy to wszystko jest możliwe do opisanie. Dr Wanda Kiedrzyńska, była więźniarka, włożyła wiele trudu, by stworzyć monografię obozu. Jej książka „RAVENSBRÜCK” ma charakter także pamiętnikarski. Ze ściśniętym sercem czy-

zę i przerażenie. „Krematorium nie mogło nadążyć (dotyczy to okresu od stycznia do końca kwietnia 1945 roku) z paleniem zwłok zagazowanych, nawet przy pracy trzech pieców. Istnieje przypuszczenie, że kobiety nie zawsze zastrute na śmierć, często tylko oszłolomione do nieprzytomności, wrzucano do wykopanych dołów, oblewano benzyną czy ropą naftową i palono”.

Szesnastoletnia Zofia Łojek przeżyła w Ravensbrück siedem miesięcy. Wierzy w przeznaczenie, że tak miało być.

— Na wielkim placu więziennym apel. Na samym początku selekcyjonowano więźniarki do pracy. Młode wybierano do fabryki. Był moment, że znalazłam się po drugiej stronie placu, daleko od mamy. Gonię natychmiast do

— Człowiek wszystko znieśnie — w zadumie dodaje pani Zofia.

„Znoszono” więc i niesamowity głód. — Gdy zginął bochenek chleba, stałyśmy na apelu całą noc. W tych ludzkich warunkach zapamiętała pani Zofia także humanitarne odruchy.

— Mama „zaoszczędziła” dla mnie kromeczkę chleba. Zjadłam ją jedynym tchem, a potem wilgotnym palcem zbierałam jeszcze okruszyny. Zobaczyła to blokowa, młoda Rosjanka. Miała kącik za przepierzeniem. Kiwnęła na mnie ręką. W największej tajemnicy dała mi kawałek chleba. Tego kawałka chleba w tamtej, obozowej sytuacji nigdy nie zapomniłam. Pamiętam też do dzisiaj tę scenę wzruszającą do łez. W ogóle Rosjanki — te, z którymi się zetknęłam — były bardzo ludzkie. Między sobą solidarne, pomagały też innym.

Polki — jak pisze Kiedrzyńska — były bardzo zaangażowane. Każdą wolną chwilę starały się tak zorganizować, by choć na moment odwrócić uwagę od tragicznej, więziennej codzienności. Organizowano nawet nauczanie na poziomie szkoły podstawowej i średniej.

Pod koniec kwietnia rozpoczęła się ewakuacja. Pod Segelkef oswobodzili pędzone kolumny więźniarek Rosjanie. Tak skończył się niezatarty okres Ravensbrück. Powracał on w koszmarnych snach, w zniszczonym zdrowiu. Ale pani Zofia, jej matka i siostra miały niebawem szczęście. Wszystkie przeżyły piekło obozu. Wróciły do Warszawy, do rodzinnego domu na Żoliborzu. Dom ocalał.

W rok później osiemnastoletnia Zofia organizuje swój własny dom. Wychodzi za mąż. Warszawa — Zamość — Nowa Huta. Zdążyła wrosnąć w klimat nowohuckiej dzielnicy. Pracować zawodowo nie może, prowadzi dom, wychowała syna. Zauroczona wnuczką. Siedmioletni Łukaszek umie wydobyć najgłębsze tajemnice z życia babci. Nad wiek roztropny wypytuje także o więzienie. Na szkicu rysunkowym obozu w książce „Ravensbrück” babcia musiała zaznaczyć barak, gdzie „Niemcy ją męczyli”.

Wyrazem pamięci pomordowanych i żywych, którzy przeszli przez piekło Ravensbrück, jest muzeum, pomnik, tablica odnotowująca 27 narodowości. Oby była przestroga dla pokoleń potomnych.

HENRYKA ROSIEK

Piekło kobiet

ta się całą książkę, a niektóre fragmenty jeszcze teraz jeżą włos na głowie.

„Początkowo kobiety przeznaczone na śmierć likwidowano przez rozstrzelanie w pobliżu krematorium (strzał w potylicę). Ponieważ nie można było w ten sposób uzyskać szybkiego tempa uśmiercania, wybrano gazowanie.

Zeby zmylić ofiary, przy komorze gazowej urządzono rozbieralnię. Otepiałe kobiety wypchane do niej maskując akeję rzekomą kąpielą czy odswadzaniem”. Akcją dokonywano przy pomocy więźniów z sąsiedniego obozu. Kobiety przed wejściem do komory gazowej musiały się rozebrać. Drzwi komory szczelnie zamknięto. „Więźni w masce, zatrudniony przy tym, wrzucił grudki cyklonu przez specjalną wrzutnię w dachu, natychmiast ją zamykając. Wkrótce dały się słyszeć jęki i szlochy, co trwało około 3 minut. Potem wszystko się uciszyło. Ciała zagazowanych odnieszono do pobliskiego krematorium”.

...Krematorium funkcjonowało dzień i noc, a odór palonych ciał i gęsty dym unosiły się nad obozem wywołując gro-

zami przez ten wielki plac. Cud! Nie zostałam zastrzelona. I tak cały czas trzymaliśmy się z mamą.

Pani Zofia z matką pracowały w podoboże Neubrandenburg, potem znów wróciły do Ravensbrück.

— Pracowałam przy naprawie torów kolejowych. Nosłam szyny, podkładałam ziemię ładowałam na wózki — koleby, ciągnęłam te wózki. Szklitałam też okna. Potem w lesie zbierałyśmy żywicę, korowałyśmy drzewa...

I nastąpiło kiedyś spotkanie z siostrą. — Halina była cała opuchnięta. Wszystkie kobiety niezależnie od ich dalszych losów otrzymywały specjalne zastrzyki.

O sprawach higieny pani Zofia w ogóle mówi niechętnie. — Dostawałyśmy po pół litra kawy rano. Na zmianę więc raz moją, raz kawą mamy myłyśmy się trochę.

Zeby umyć się wodą — czytam w książce Wandy Kiedrzyńskiej — trzeba było stać w kolejce od 1. w nocy. Oczywiście, było to prowizoryczne mycie, i nie dla wszystkich kolejkowiczek wystarczało wody.



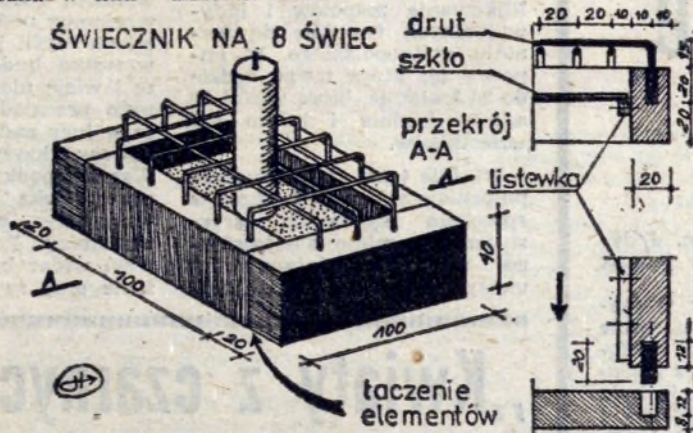
JADANIE POSILKÓW. Omawiając w poprzednim odcinku wyposażenie kuchni obiecałem uzasadnić umieszczenie tam stolika dla dwóch osób. Obecnie ze względu na tempo i tryb życia wspólne jadenie posiłków nie jest zbyt częste. Mimo to nie można negować potrzeby umieszczenia w mieszkaniu stołu. Jest to mebel służący nie tylko do jedzenia posiłków, przy stole prowadzimy rozmowy, czytamy gazety. Uroczysty obiad to prawie obrzęd często związany z wieloma zwyczajami. Badania przeprowadzone przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie dotyczące jadenia posiłków wykazywały co następuje. **Preferowane rozwiązanie (60 proc. ankietowanych) polega na umieszczeniu reprezentacyjnego stołu w pokoju ogólnym uzupełniając je możliwością szybkiego zjedzenia posiłku w kuchni.** Drugi wariant, polegający na zastosowaniu tylko jednego miejsca do jedzenia, zyskał akceptację 34 proc. badanych rodzin. W tym wypadku winno ono znajdować się bezpośrednio przy kuchni w specjalnie wydzielonym aneksie lub pokoju ogólnym mającym dobre z nią połączenie, np. przez okienko podawcze, ruchomą ściankę. Wybór zależy od naszych potrzeb, przyzwyczajzeń oraz oczywiście możliwości, jakie stwarza dane mieszkanie. Jeżeli pokój ogólny służy jednocześnie jako miejsce do spania, wówczas, lepiej jest wybrać wariant pierwszy. Pozwala on bowiem na nieskrępowane korzystanie z kuchni niezależnie od tego, co się dzieje w pokoju ogólnym. Umieszczenie drugiego miejsca do jedzenia w kuchni ma jeszcze inne

zalety. Stolik ten można wykorzystać np. do prasowania, a w trakcie przedświątecznych przygotowań posłużyć on może jako dodatkowe miejsce do prac kuchennych. Uwagi te dowodzą, że planując rozwiązanie jednego z pomieszczeń, należy rozpatrywać je w kontekście całego mieszkania. Stół do jedzenia powinien mieć wysokość 70-78 cm. Zasadą jest możliwość ułożenia przy nim wszystkich domowników plus jeszcze dwie osoby. Takie sytuacje nie mają miejsca codziennie, dlatego można wykorzystać stoły rozkładane.

Najmniej miejsca zajmuje stół prostokątny, gdy umieścimy go krótszym bokiem przy ścianie. Najwięcej powierzchni będziemy musieli poświęcić dla stołu okrągłego wolnostojącego. Zawieszenie lampy nad stołem podkreśli wagę tego miejsca, zapewni dobre oświetlenie i stworzy miłą atmosferę. Aby podkreślić uroczysty charakter kolacji, imienin, możemy użyć do oświetlenia świec. Dają one przyjemne ciepłe światło, korzystnie jonizują powietrze, a ponadto „polykają” dym papierosowy.

ŚWIECZNIK

Prezentowany świecznik to rozwiązanie niekonwencjonalne, które pozwoli ochronić obrus przed plamami parafiny. Można w nim umieścić do 8



świec standardowych. **Materiały:** 4 listwy 20x40 mm o dł. 100 mm, 2 listewki 8x8 mm o dł. 95 mm, 8 szprych rowerowych, 4 kołki o średnicy 8 mm o dł. 20 mm oraz płytka szklana 56x38 mm o gr. 2-3 mm. Do klejenia elementów drewnianych użyjemy kleju wikal. W listewkach nawiercimy otwory służące do zamontowania elementów z drutu oraz do połączenia na kołki. Przed sklejeniem ramki do dwóch przeciwległych listew przybijemy gwoździkami listewki, na których oprze się płytka szklana. Listwy oszlifujemy, naniesiemy klej na kołki oraz powierzchnie stykające się i ściśniemy. Po sklejeniu założymy płytkę szklaną oraz części z drutu, które możemy wykonać, gdy odetniemy niepotrzebne zakończenia szprych. Należy zrobić 5 elementów w kształcie litery U o wymiarach 35 cm krótsze boki, 80 cm bok dłuższy oraz 3 elementy o wymiarach odpowiednio 35 cm, 120 mm. Aby uczynić świecznik bardziej wyrazistym, części drewniane zabezpieczymy np. na kolor czarny lub ciemny orzech oraz pomalujemy lakierem bezbarwnym („Nitrolak”). Jeżeli przewidujemy zastosowanie różnego rodzaju świec, można nawiercić odpowiednie otwory na elementy z drutu i „programować” świecznik w zależności od potrzeb.

SĄSIAD

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.30 i 17.45 „Miłość, szmaragd i krokodyl” produkcji USA, od 15 lat, godz. 20.00 „Sezon na bazyli” prod. polskiej, od 15 lat.
SWIT mała sala godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Tootsie” prod. USA, od 15 lat.
ŚWIATOWID godz. 15.30 „Głupcy z kosmosu” prod. angielskiej, dozwo. od 12 lat godz. 17.45 i 20.00 „Karatecy z Kanionu Żółtej Rzeki” prod. chińskiej od 15 lat.
SFINKS od 18 do 20 bm. godz. 10.00 Kino lektur, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Gry wojenne” prod. USA, od 12 lat, 20 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 Poranki filmowe dla najmłodszych, 21 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Ballada o Narayamie” prod. japońskiej, od 12 lat, 22 i 23 bm. godz. 15.30 „Ballada o Narayamie”, godz. 18.00 i 20.30

TEATR LUDOWY

Do 23 bm. teatr gości w Rumunii, 23 i 24 bm. o godz. 11.00 „Niezwykłe przygody Koziołka Matołka”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (plac Centralny)

◆ „JAS I MALGOSIA” — bajka teatralna dla dzieci (50 zł) — niedziela, 20 kwietnia, godz. 15.
 ◆ „ATRAKCYJNOŚĆ WZAJEMNA” to tytuł wykładu w cyklu „Miłość, małżeństwo, rodzina” — środa, 23 kwietnia, godz. 18.
 ◆ **WYSTĘPY LAUREATÓW** Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze — poniedziałek, 21 kwietnia, godz. 17.
 ◆ **KIERMASZ KSIĄŻEK I PŁYT RADZIECKICH** z okazji Dni Leninowskich — niedziela, poniedziałek, 20, 21 KWIETNIA, GODZ. 16-20.

OSRODEK KULTURY HIL (ul. Majakowskiego 2)

◆ **SPOTKANIE SEKCJI LITERACKIEJ RSTK** z udziałem Jerzego Harasymowicza — piątek, 18 kwietnia, godz. 18.
 ◆ **DKF „KROPKA”** — film w reż. B. Bertolucciego — wtorek, 22 kwietnia, godz. 18 i 20.15.
 ◆ **DKF „KROPKA”** — film w reż. B. Bertolucciego cz. II — środa, 23 kwietnia, godz. 18 i 20.15.
 ◆ **DKF „KROPKA”** — film „Nadwór” w reż. W. Saniewskiego — czwartek, 24 KWIETNIA, GODZ. 18 i 20.

KLUB „KUZNIA” (os. Złotego Wieku)

◆ **PORANEK FILMOWY** dla najmłodszych — niedziela, 20 kwietnia, godz. 11.
 ◆ **SPEKTAKL TEATRALNY** dla dzieci pt „Bromba i inni” w wykonaniu aktorów Starego Teatru — niedziela, 20 kwietnia, godz. 16.
 ◆ **KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO** — II stopień — środa, 23 kwietnia, godz. 18.
 ◆ **KURS DISCO** — środa, 23 kwietnia, godz. 20.15.
 ◆ **OTWARTY TURNIEJ BRYDZA SPORTOWEGO** — czwartek, 24 kwietnia, godz. 17.30.

KLUB KOMBATANTA (os. Górali)

◆ **SPOTKANIE AUTORSKIE ALEXANDRA OMIŁANOWICZA** — pisarza, kombatanta, byłego więźnia obozów hitlerowskich, frontowca — występ wolny — poniedziałek, 21 KWIETNIA, GODZ. 17.30.

KLUB MŁODYCH (os. Młodości)

◆ **STUDYJNY POKAZ VIDEO** — piątek, 18 kwietnia, godz. 18.
 ◆ „NIEDZIELA Z TATA” — bajki dla dzieci — niedziela, 20 kwietnia, godz. 11.30.
 ◆ **DYSKOTEKA** z pokazem filmów video — niedziela, 20 kwietnia, godz. 18.
 ◆ **KLUB KOLEKCJONERÓW MUZYKI ELEKTRONICZNEJ** — kolejne spotkanie — poniedziałek, 21 KWIETNIA, GODZ. 18.
 ◆ **STUDYJNY POKAZ VIDEO** — Wtorek, 22 kwietnia, godz. 18.
 ◆ **Projekcja filmu „JANOSIK”** w Kinie Młodych — środa, 23 KWIETNIA, GODZ. 18.
 ◆ **KLUB POSZUKUJE** sprzątaczkę na umowę zlecenie, praca od zaraz — informacji udziela sekretariat UR ZSMP, os. Młodości 1, pok. 15, tel. 44-38-90.

OGŁOSZENIA

WIESŁAW WRÓBEL zamieszkały Kraków os. Na Lotnisku 19/67 zgubił legitymację szkolną.
ZAGINEŁA czarna suczka, wabi się Ajka — zmarnowane dzieci proszą o wiadomość pod nr telefonu 44-81-49, os. Ogrodowe 4/20.

PIĄTEK 18 kwietnia

PROGRAM I

9.35 — Domowe przedszkole
 10.00 — Dziennik TV — wiadomości
 10.10 — Film fab. prod. ZSRR „Dubler zaczyna działać”
 11.35 — Magazyn domatora
 16.25 — Program i Dziennik TV — wiadomości
 16.30 — Dla młodych widzów — Majsterkępka
 16.55 — Piątek z Pankracym
 17.20 — Dziennik TV — wiadomości
 17.30 — „Mieszkać” — wszechlnica budowlana
 17.50 — „Samo zdrowie”
 18.00 — Bez próby — Konkurs tańca disco
 19.00 — Dobranoc — Kret i sielona gwiazdka
 19.10 — Studium
 19.30 — Dziennik TV
 20.00 — Monitor rządowy
 20.30 — „Dubler zaczyna działać” film fab. prod. ZSRR
 21.55 — Dziennik TV — komentarze
 22.20 — Zawsze po 21.00
 23.00 — Studio Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie — Finlandia — Polska, Kanada — ZSRR
 0.10 — Dziennik TV — wiadomości.

PROGRAM II

17.25 — Program dnia
 17.30 — Klub Antoniego Piechniczka
 17.50 — Dopisać losy
 18.20 — Przeboje Dwójki
 18.30 — Kronika krakowska
 19.05 — Dla dzieci: „Przygody Guliwera”
 19.30 — Dziennik TV
 20.00 — Galerie świata: „Lurwr” (1) francuski serial dok.
 20.30 — Jarmark (1)
 21.55 — Jean Gabin w filmie „Rok święty”
 23.25 — Jarmark (2)
 23.50 — Stan krytyczny — Patologia życia rodzinnego (2)
 0.30 — Wieczorne wiadomości.

SOBOTA 19 kwietnia

PROGRAM I

8.25 — Program dnia
 8.30 — Tydzień na działce
 9.00 — Sobótka i film „Czterej pancerni i pies”
 10.30 — Dziennik TV — wiadomości
 10.40 — Stare, nowe i najnowsze — program rozrywkowy
 12.10 — Bariery — problemy ludzi niepełnosprawnych
 12.40 — Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny
 13.00 — Telewizyjne biuro pośrednictwa

13.00 — Militaria, obronność, nowożeczność
 13.30 — Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych dawców krwi
 14.00 — Studio Sport (w przerwie ok. godz. 15.00 — Dziennik TV i Telewizyjny Informator Wydawniczy)
 15.40 — Antologia dramatu powszechnego: Iron Druce — „Największa świętość”
 18.05 — Losowanie Dużego Lotka
 18.15 — KRAM — Magazyn konsumenta
 19.00 — Dobranoc: Przygody kota Filemona
 19.10 — Z kamerą wśród zwierząt
 19.30 Dziennik TV
 20.00 — „Katastrofa w Gibraltarze” film fab. prod. pol.
 22.45 — Czas — magazyn publicystyczny
 23.15 — Siedem dni na świecie
 23.25 — Dziennik TV — wiadomości
 23.35 — Sportowe rytmy tygodnia
 0.05 — Kino nocne: „Okup” (1) film fab. prod. irlandzkiej

Weekend z TV

PROGRAM II

15.00 — Sobota w Dwójce — powitanie
 15.05 — Zespół „DOM” przedstawia program dla dzieci i młodzieży
 16.35 — Videoteka
 17.10 — Wszystko o Mundialach — teleturniej
 18.00 — Naukowa spuścizna świata arabskiego (3)
 18.30 — Kronika krakowska
 19.00 — Spektrum — magazyn popularnonaukowy
 19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszących)
 20.00 — Bis na bis
 20.40 — Filharmonia Dwójki: Berlioz pod dyr. J. Semkowa
 21.50 — Studio Hi-Fi Hanna Banaszak
 22.45 — „Klejnót w koronie” (14 — ostatni) film ang.
 23.40 — Postscriptum do filmu
 23.55 — Wieczorne wiadomości
 24.00 — Muzyka na dobranoc.

NIEDZIELA 20 kwietnia

PROGRAM I

8.55 — Program dnia
 9.00 — Teleranek i film „Kuguar”
 10.30 — Dziennik TV — wiadomości
 10.35 — Miłośnicy przyrody (12) film prod. ang.
 11.05 — „Ludzie i delfiny” — film

fab. prod. ZSRR
 12.05 — Poranek symfoniczny: Orkiestra PRiTV w Łodzi
 13.00 — Siedem anten
 13.45 — „Plakat roku”
 14.20 — Ludzie naszej epoki: prof. Cejar Lange
 15.00 — Dziennik TV — wiadomości
 15.05 — Teatr Młodego Widza: Andrzej Maleszka — „Hotel Minotaur” (2)
 15.40 — Puchar Wiosny w gimnastyce artystycznej
 16.35 — Studio 1
 18.20 — Antena
 19.00 — Wieczorynka — Miś Kuleczka
 19.30 — Dziennik
 20.00 — „Białe, niebieskie, czerwone” (3) film fab. franc.
 21.00 — Pegaz — magazyn kulturalny
 21.50 — Sportowa niedziela
 22.50 — „Psalm Dawida” — wystąpi Mieczysław Voit
 23.10 — Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

9.40 — „Białe, niebieskie, czerwone” (3) film fab. prod. francuskiej (dla niesłyszących)
 10.40 — Wojenne pieśni i piosenki — dok. program wojskowy
 11.30 — Lokalny koncert życzeń
 11.55 — Niedziela w Dwójce — powitanie
 12.00 — Kwadrans z hejnałem
 12.15 — Dziennik TV — wiadomości
 12.20 — Jutro poniedziałek — magazyn spraw rodzinnych
 12.50 — „Na obcej ziemi” (2) film fab. prod. brazylijskiej
 13.40 — Zwierzęta w kamery — 14.00 — Goście Dwójki film dok. prod. RFN
 14.15 — „Gdybym był...”
 15.00 — Godzina ze Zbigniewem Zapasiewiczem
 16.00 — „Jak rozwiązany snop” film fab. prod. węgier. odc. 1
 17.05 — Kalejdoskop filmowy KINO-OKO
 18.00 — Przeboje Bogusława Kaczyńskiego (Sycylia 3)
 19.00 — Wywiady Ireny Dziedzic
 19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszących)
 20.00 — Studio sport — I liga piłki nożnej
 21.00 — Sensacje XX wieku: Zadanie specjalne
 21.25 — „Chłopi” (3) — film fab. prod. polskiej
 22.20 — Wieczorne wiadomości.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

POGŁOSY

Cztery zespoły, które widziałem na żywo w Krakowie, w ciągu ostatnich kilku dni, wywołały u mnie przeróżne reakcje. Od strony czysto muzycznej zdecydowanie najlepiej zaprezentował się Tadeusz NALEPA i jego „Supergrupa”. Wspaniałe show (kto wie, czy nie było to widowisko roku w Krakowie) zaprezentował brytyjski SAXON. Malowniczego, ekscentrycznego spektaklu muzycznego dostarczyli PUDELSI. Niestety, o czwartej kapeli nie mogę napisać nic dobrego. Po prostu chłopcy z LADY PANK wykonali plan lub — jak kto woli — „odwalili pańszczyznę”.

Kiedy w połowie występu Tadeusz NALEPA zaśpiewał: „Kiedy byłem matym chłopcem”, na widowni powstał tumult. Legendę polskiego bluesa przysła oglądać przede wszystkim „starsza” młodzież, pamiętająca jeszcze pierwsze wykonania tego utworu razem z grupą Breakout. To był dziwny koncert — bez wianuszków fanów przed sceną, hysterii na widowni i „gimnastyki” na scenie. Nie oznacza to jednak, że występ ten był nieudany. Wręcz przeciwnie. Na sali zawrzało dopiero wtedy, kiedy ludzie usłyszeli stare, doskonale znane wszystkim przeboje Nalepy. W wykonaniu „Supergrupy” wypadły naprawdę znakomicie. W końcu Marek Szlagowski, Andrzej Nowak i Bogusław Kowalewski, chociaż byli jeszcze... małymi chłopcami, gdy te kawałki powstawały, to jednak uznani, świetnie radzący sobie na scenie muzycy. Każdy z nich mógłby być gwiazdą, liderem własnego zespołu. Właśnie dlatego zadziwili

Tornado o nazwie SAXON

swoją „zespołowością”, perfekcyjnym współbrzmieniem. Jedyny mankament tego koncertu to nagłośnienie. Muzycy jednak nie mieli na to już wpływu.

Nadkomplet słuchaczy zjawiał się w sobotni wieczór w małej, piwnicznej salce Dworku Białostradnickiego na koncercie awangardowej formacji — PUDELSI, znanej także „w środowisku” pod nazwami „80 ofiar serka homo” i „Ludzie z żużlowej haldy”. To był mocny koncert, a dodatkową atrakcją była ekipa, kręcąca całość na video. Pudel, Biedrona, Serogłowy i Baby postarali się o to, aby wszyscy obecni na sali nie nudzili się. Niektórzy rozpoznali także na scenie występującego gościnnie Frantza, „basowego” z TILTU. Z koncertu na koncert ta kapela podoba mi się coraz bardziej.



Nalepa i „Supergrupa” na pełnych obrotach...

Fot. ANDRZEJ PASLAWSKI

Muzycy z LADY PANK powinni nauczyć się od swoich „kolegów” z Saxon jak należy szanować publiczność. Jeżeli tego nie rozumieją, to w przyszłości będzie tak jak w hali Korony w niedzielę. Jedynie bezkrytyczne, zakochane w poszczególnych członkach zespołu nastolatki zaszczycać będą ich występy. Reszta z dwójką złego wybierze telewizyjne „Studio 1”.

W poniedziałek w hali Wisły panienek było mało. To był prawdziwie męski koncert. Atmosfera heavy metalowego szaleństwa opanowała salę już przed rozpoczęciem koncertu. Później było coraz bardziej głośno i „gorąco”. Publiczność szalała, a muzycy odwzajemniali się kolejnymi gitarowymi i perkusyjnymi fajerkami. Aby tak grać jak Saxon trzeba mieć żelazną kondycję i sporo szacunku do słuchaczy (aby dać wszystko co się ma najlepszemu w zamian za dość drogie bilety). Już dawno nikt nie zaprezentował tak wspaniałego widowiska (rewelacyjne światła), a dłużej bisował w Krakowie tylko Klaus Schulze.

JACEK KRAĞ

Jazz Juniors

Tradycyjnie w kwietniu odbywa się w „Rotundzie” jedna z najciekawszych imprez jazzowych w Polsce — JAZZ JUNIORS. Tegoroczna edycja rozpoczęła się w niedzielę, 19 kwietnia. Jury pod przewodnictwem Janusza Muniaka zakwalifikowało do konkursu 11 młodych zespołów. Wśród nich są dwa z Krakowa — „Team” T. Leśniaka i działający w Nowohuckim Centrum Kultury „Grzegorz Motyka Guitar Band”. Atrakcyjnie zapowiadają się imprezy towarzyszące. Dzisiaj na scenie „Rotundy” pojawią się Janusz Muniak, Zbigniew Lewandowski, Henryk Majewski i Wojciech Groborz, a jutro (sobota, 19 kwietnia) będziemy mogli zobaczyć Ireneusza Dudka z orkiestrą, a także Krzysztofa Ścierańskiego i Jarosława Śmietana.

UWAGA! Za tydzień, w sobotę, 26 kwietnia, będziecie mogli uczestniczyć w specjalnym koncercie heavy-metalowej formacji VOO/DOO. Koncert w „Famie” o godz. 19 będzie zorganizowany z okazji 100. wydania „Pogłosów”. Będą bezpłatne zaproszenia, szczegóły za tydzień. Macie okazję zobaczyć jeden z najlepszych zespołów niedawnej „Metalmanii” w katowickim „Spodku”.

O bliźni naszej młodzieży często kształtują mroźne krew w żyłach reportaże, ukazujące rozmaite spaczenia patologiczne. Nowohucka młodzież ostatnio kojarzona była tylko z rodmuchanymi ponad miarę konfliktami pomiędzy różnymi jej odłamami. Doszukiwanie się u ludzi młodych przede wszystkim wad i zwyczajnej inności staje się modą, która zaciera ich rzeczywiste postawy, sposób myślenia o świecie i ludziach. Szkoła średnia niejednokrotnie kojarzona jest jako wylegarnia tych pomysłów, które często odbierane są jako coś negatywnego i dziwnego. Rzadko niestety pozycja tej instytucji kojarzona jest z jakąkolwiek działalnością pozalekcyjną, rozbudzającą zainteresowania.

Niezwykle ważnym uzupełnieniem tych podstawowych działań pedagogicznych jest odbywający się obecnie w Krakowie VI FESTIWAL ARTYSTYCZNY SZKOŁ PODSTAWOWYCH, który stanowi wojewódzki etap kwalifikowania zespołów i indywidualnych twórców do turnieju ogólnopolskiego. W imprezie tej która trwać będzie do 26 kwietnia, biorą udział 23 szkoły średnie i blisko 420 uczestników.

Właśnie teatr stał się najpopularniejszym wśród uczniów sposobem wypowiedzi artystycznej i, mimo amatorskiego podejścia, najwyraźniej ukazywał problemy ludzi młodych i ich spojrzenie na otaczający świat.

„Kwiaty z czarnych lat”

Ten program to konkurencja dla „Zakazanych piosenek”. Jego autorzy i wykonawcy — ZDZISŁAW ZAZULA i TADEUSZ MALAK — dalecy są jednak od plagiatu. Sięgnęli bowiem po zapomniane w większości piosenki z frontów wschodniego i zachodniego, z partyzantki i te z powstania. Całość to po prostu historia II wojny światowej, zanotowana w piosence.

Bywalcy „Empiku” i zaproszeni goście mieli okazję być widzami tego wspaniałego widowiska 10 kwietnia. Impreza, której patronowała kierowniczka placówki Stanisława Wirśka, przyciągnęła ludzi starszych, pamiętających „czarne lata”, ale przede wszystkim — młodzież. Sala wypełniona do ostatniego miejsca, przyciemnione światło, stylizowane stroje aktorów, dys-

VI FESTIWAL ARTYSTYCZNY SZKOŁ

AMATORZY z profesjonalnym zacięciem

kretny akompaniament pianistki Teatru Muzycznego Ireny Celińskiej — wszystko to stworzyło niezwykle klimat, wymarzony dla tego typu widowiska.

Kilka lat temu (program nie jest nowy, lecz ciągle cieszy się zainteresowaniem publiczności) po zakończeniu widowiska podszedł do nas starszy pan — opowiadają wykonawcy. — Jedną z piosenek,

Ogromny tłok podczas wszystkich pokazów, obecność na widowni rodziców i kolegów, wzajemne podpatrywanie, wymiana myśli i poglądów — to wszystko budowało atmosferę i wizję niemal profesjonalnego przeglądu, tym bardziej że w jury zasiadali znani krakowscy krytycy i aktorzy. Wszyscy podkreślali olbrzymią pracę, jaką włożyli w to wszystko organizatorzy i uczestnicy. Podczas przedstawień widać było trzęsę, przeżycie oraz swoisty rodzaj za-

bawy, gdyż często i w ten sposób uczniowie do tego podchodzili. Dlaczego rozwodzę się właśnie nad tym wycinkiem całego przeglądu? Przede wszystkim dlatego, iż w pokazach teatralnych od szeregu lat brylują nowohuckie placówki oświatowe (szczególnie licea), co jest z pewnością wynikiem tradycyjnych wewnątrzszkolnych konfrontacji w tej dziedzinie sztuki. Społeczna, wychowawczo-animatorska praca nauczycieli procentuje, widać to zresztą po zgłoszeniach — spośród 30 spektakli blisko połowę stanowiły sztuki w wykonaniu uczniów z naszej dzielnicy. Znalazło to zresztą odzwierciedlenie w końcowym werdykcie: Złotym Chocholem nagrodzono spektakl „SPAC SIĘ CHCE” wg Czechowa w wykonaniu uczniów XI LO, Srebrnym Chocholem otrzymała inscenizacja „ZIELONEJ GESI” Gabczyńskiego zrealizowana przez III LO. Ponadto wiele aktorskich nagród indywidualnych przypadło w udziale młodzieży nowohuckiej właśnie z tych dwóch szkół. (mar.)

które śpiewaliśmy, on, skoczek „cichociemny” w 1942 roku przywiózł z dalekiego kraju w Góry Świętokrzyskie. Gdy usłyszał ją w naszym wykonaniu, nie mógł oprzeć się wzruszeniu. Dziś na sali w „Empiku” siedzi przede wszystkim młodzież. Dlaczego nie zna tych piosenek ze szkoły? Dlaczego nie szanuje się u nas tradycji? Przecież piosenka z tamtych lat budzi emocje, a to najprostszą tradycją. Bez tego nie będzie Polska!

Dobrze choć, że na imprezach poza szkołą młodzież ma okazję zapoznać się z tak zapisaną częścią historii. I nie jest przesadą, że program Zdzisławy Zazuli i Tadeusza Malaka to punkt edukacji narodu. Szkoda, że jedynie w Miesiącu Pamięci Narodowej przypominamy sobie o tym.

MÓWIMY PO POLSKU

Czy jest w języku polskim wyraz GWARANT? — pyta jeden z Czytelników, gdyż coraz częściej spotyka się z nim w artykułach prasowych, tekstach przemówień, apelach. Przeczytał niedawno w jednym z dzienników, że: *Równowaga militarna wielkich mocarstw jest gwarantem zachowania pokoju na świecie.*

Rzeczownik GWARANT istnieje w polszczyźnie, ale w przytoczonym zdaniu został użyty niepoprawnie. Jak podaje słownik języka polskiego pod redakcją prof. Mieczysława

innym wydzwiku, takim jak np. Dzięki różnym okolicznościom nie mogłem wyjechać na zaplanowaną wycieczkę, przyniem DZIEKI użyty jest właśnie zamiast: WSKUTEK. Poprawnie należało powiedzieć: „WSKUTEK różnych okoliczności (lub PRZEZ różne okoliczności) nie mogłem wyjechać na zaplanowaną wycieczkę.

Szczególnie wiele błędów powstaje wówczas, gdy mówiący i piszący używają w swoich wypowiedziach wyrazów zapożyczonych, a nie znają dobrze ich znaczeń (wiele takich przykładów przytaczałem już w tej rubryce, dziś dalsze). Czytam na przykład, że: *Nasz zakład osiągnął wyniki lepsze niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.* Wypo-

Potępiać ICH w czambuł

wa Szymczaka, GWARANT to „ten, kto daje gwarancję, poręczenie, inaczej poręczyciel”. Można być gwarantem jakiejś umowy. Widać z tego, że wyraz ten może się odnosić wyłącznie do osoby. W zdaniu, które podaje Czytelnik, należało więc posłużyć się rzeczownikiem GWARANCJA, oznaczającym właśnie „zapewnienie, poręczenie, rękojmię” — *Równowaga militarna wielkich mocarstw jest GWARANCJĄ zachowania pokoju na świecie* — to zdanie dopiero poprawne.

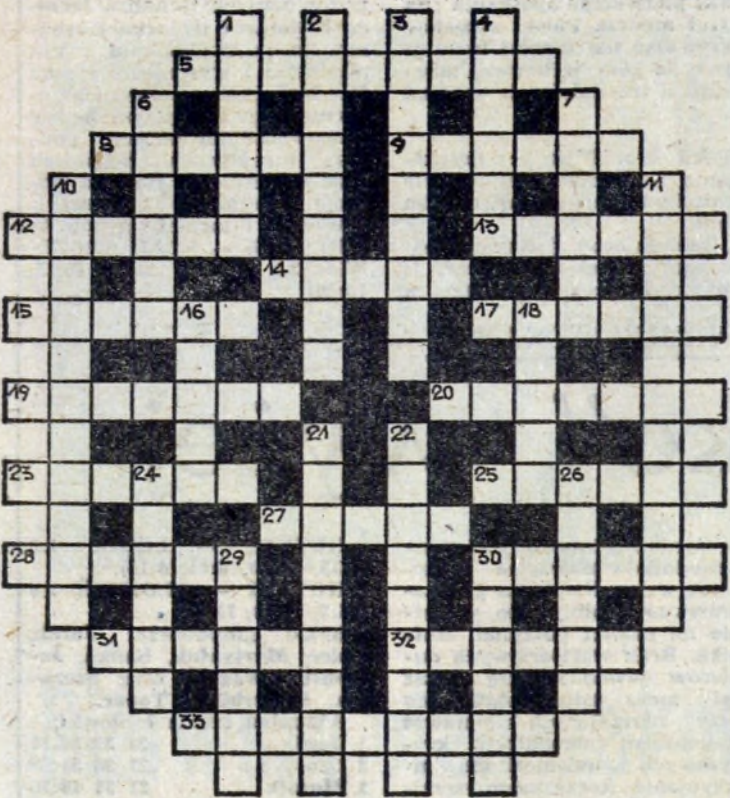
Niewłaściwe posługiwanie się wyrazem gwarant nie jest — niestety — jedynym błędem semantycznym (znaczeniowym), pojawiającym się od dawna we współczesnej polszczyźnie. Na przykład wielu osobom mylą się przyimki DZIEKI i WSKUTEK (na skutek) i z tego powodu są one źle używane w niektórych wypowiedziach.

Przyimek dzięki czemu, dzięki komu — jak wyczytać można w gramatyce języka polskiego — wskazuje przyczynę, którą uważa się za dodatnią, pożądaną, korzystną. Tymczasem zdarza się, że w zdaniu o zupełnie

wiadający (czy piszący) te słowa chociaż być może porównać wyniki osiągnięte przez jego zakład — powiedzmy w styczniu 1985 i styczniu 1986 r., czyli w takim samym okresie. Nie powinien więc użyć wyrazu analogiczny, gdyż jego znaczenie jest inne. „ANALOGICZNY” to „podobny, będący odpowiednikiem innego”, a nie „taki sam lub ten sam”. Poprawnie zdanie winno brzmieć: *Nasz zakład osiągnął wyniki lepsze niż w TAKIM SAMYM okresie ubiegłego roku.*

Ale czy autora tego niefortunnego zdania można za niewłaściwe użycie wyrazu analogiczny POTĘPIAĆ W CZAMBUŁ? Otóż z kolei my popełnilibyśmy teraz błąd, źle rozumiejąc znaczenie stałego związku frazeologicznego. „POTĘPIAĆ W CZAMBUŁ” oznacza bowiem „potępianie wszystkich bez wyjątku”. Nie wolno więc tego określenia stosować, gdy mowa o jednej osobie. Zatem poprawne jest wyłącznie powiedzenie: „potępiać ICH w czambuł”. Na marginesie czambuł to nazwa małego oddziału tatarskiego.

MACIEJ MALINOWSKI



POZIOMO: 5. typ lirycznej melodii, 8. Australia jego ojczyzną, 9. końcowy okres epoki kamienia, 12. taniec lub miasto w USA, 13. udaje na wystawie owoce lub drób, 14. miejsce gry, 15. miejscowość wypoczynkowa w Beskidach, 17. jest w kościele, 19. wesoły podłotek, 20. np. wykładzina podłogowa, 23. mały duży domek, 25. przypisał małpie nasze pochodzenie, 27. część nogi, 28. „wody lub przestępcy”, 30. mieszka w chlewie, 31. dobrze gdy połączona z praktyką, 32. kontynent, 33. osłona rany.

PIONOWO: 1. wietnamska metropolia, 2. tytuł rodowy Kmicica, 3. tam nabijesz butelkę spawalniczą, 4. kraina w Pirenejach, 6. uzda, 7. pierwszy powojenny prezydent, 10. szkielet budowli, 11. popularna impreza sportowa, 16. tam słynne organy, 18. miasto nad Narwią, 21. na oku lub na rzece, 22. ozdobna roślina, 24. na chleb lub na bimber, 26.

niepewne przedsięwzięcie, 29. stary kontynent, 30. rasa psa.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI ZSMP

POZIOMO: 1—a szpak, 1—i dodatek, 1—s Pafos, 2—e aktyw, 2—n regal, 3—a trzep, 3—i Ukraina, 3—s Ursyn, 4—e ekran, 4—n sutek, 5—a Nobel, 5—i adeptki, 5—s aminy, 6—e urwis, 6—n Cztan, 7—a adres, 7—i Tytanik, 7—s Ilawa, 8—e zgaga, 8—n igrice, 10—a Goplana, 10—p Oborski, 12—a kornik, 12—r rysina, 14—a pi. stol, 14—r erotyk, 16—a alt, 16—e aga, 16—p rym, 16—u RAF, 18—a szarlatan, 18—n paragonik, 19—a ampla, 19—i interes, 19—s umiar, 20—e Norge, 20—y imbir, 21—a Hlond, 21—i bryozka, 21—s Orbis, 22—e Ra, 22—h do,

22—n ko, 22—r rów, 23—a liany, 23—j start, 23—s Seret, 24—e Niobe, 24—n spiek, 25—i reklama.

PIONOWO: a—1 Sztandar, a—18 Sachalin, b—9 kolonializm, e—1 przybory, e—18 aprobata, d—9 planeta, d—17 PRL, e—1 kapelusz, e—18 landryna, f—8 ginekologia, g—1 Starówka, g—18 torf, g—23 pot, h—8 GL, h—17 ma, i—1 dwunasta, i—18 niebo, i—24 er, k—1 Derbant, k—19 tryptyk, l—1 Tristan, l—19 rezerwa, n—1 Krasicki, n—18 psiak, n—24 SA, o—8 GB, p—1 agitator, p—18 Raba, p—23 kij, r—8 cybernetyka, s—1 plukanie, s—18 Gurowski, t—9 gruchot, t—17 tom, u—1 festiwal, u—18 nieborak, w—9 Skądynawia, z—1 syndykat, z—18 kryształ.

HASŁO: Krytycyzm i nowatorstwo młodzieży warunkiem rozwoju Polski.

UWAGA. Losowanie nagród za rozwiązanie krzyżówki ZSMP numeru „Głosu Nowej Huty” zamieścimy w następnym wydaniu.

SŁONECZKO

za nas wszystko załatwi

Spojrzenie
Andrzeja
Gesinga

Prezydent Radomska — są świadkowie — na zażalenia obywateli, że muszą po trzy dni i noce wystawać pod składami, aby kupić należny im węgiel, odpowiedział rozbrajająco, że robi się coraz cieplej i słoneczko samo rozwiąże problemy.

Pomysł radomszczańskiego ojca miasta go-dzien jest szerokiego naśladownictwa. Z jednej strony przecież odpowiedzialna władza nie chowa głowy w piasek, z drugiej — staje na konstruktywne rozwiązania. Dowodów na to jest sporo, z jedną z największych statystycznych spożywa alkoholu włącznie.

Dobry humor prezydenta udziela się też innym urzędnikom, nie wyłączając personelu placówek usługowych, gdzie pod zachęcającymi napisami „tu wrzuć zużyte tuby i opakowania z metali nieżelaznych”, próżno szukać jakiegokolwiek pojemnika.

Personel sklepowy jest nie mniej szczerzy i na pytanie o sens takich zawołań, bez możliwości ich realizacji odpowiada: napisy kazali powiesić, a skrzynkę ktoś ukradł.

Podaję te przykłady, bo walczymy ze społecznymi patologiami, a nikt jakoś do tej pory nie zaliczył do nich arogancji, bez troski i beżmyślności.

Weźmy pierwszą z brzegu sprawę oficjalnych ogłoszeń, doniesień, zawiadomień i oświadczeń, jakie najmarniej w kilku rodzajach wywieszane są w sklepach PRL. Jak kraj długi i szeroki. Tabliczki podzielić można z grubsza na informujące o niczym i grożące. Do pierwszej grupy należą treści, że „załoga sklepu bierze udział we współzawodnictwie”, „konsument ma prawo żądania książki życzeń i zażeń”, „sklep jest uprawniony do sprzedaży pozarynkowej”, „klient nasz pan”, „bank PKO twoim bankiem”, „klient ma prawo żądać wymiany złego towaru”, itp. Do drugiej: „po odejściu od kasy reklamacji nie uwzględnia się”, „nie pij, trzcisz zdrowie” (napis curiosum w pełnych po brzegi sklepach monopolowych), „pleczywo

dotknięte (przez kogo) uważa się za sprzedane”, „obowiązują ceny umowne”, „dyrektor przyjmuje”... i w miejscu na termin puste miejsce — oraz szereg innych podobnych beżmyślności.

Albo z innej poważniejszej, bo propagandowej beczki. Na pustej szosie koło słupa wysokiego napięcia widnieje napis w okrągłej ramce „ZSMP”. Przed częstochowskim mostem, który zawalił się zaraz po uroczystym otwarciu, widnieją trzy słowa, każde dużą literą — Praca, Pomyślność, Ojczyzna. W Krakowie zaś z zabytkowego, bo budowanego jeszcze w XIX wieku mostu kolejowego, wyrwano nazwę budującej przed laty mostu firmy austriackiej.

Jesteśmy też najdowcipniejsi w całej Europie pozorując marzenia, które jak na razie są mało realne nawet w średniej rzeczywistości. Z marzeń tych ma być wilk syty i owca cała. Dlatego tylko u nas można kupić kiełbasę z drobiu, czekoladę czekoladopodobną, ser typu fromage, bigos jarski, fasolkę po bretońsku bez fasolki. Fantazja naszych nieudolnych producentów nie ma zresztą granic, co już kiedyś przypominano na tych łamach. Trudno jednak odmówić sobie przyjemności przypomnienia, że tort „Mickiewicz” sprzedawany jest w sklepach PSS-u za jedyne 570 złotych, co wynosi circa 57 zł za 10 deka wieszca.

Frontalny atak różnego rodzaju dat ważności umieszczanych na spawie torebki, zwisów męskich ozdoby, naczyń nocnych, gospodarzy domów, salonów chleba spowodował już całkowitą znieczulicę oszołomionego społeczeństwa, które co gorsza zaczyna się dziwić, że można nazywać rzeczy i zjawiska normalnie, po imieniu, bez fasadowej pseudofilozofii i głębokiego, wiecie rozumiecie, zaangażowania.

Kto ma przywracać tamte utracone znaczenia i wartości? Odpowiedź brzmi — wszyscy, a to znaczy — nikt.

Z kroniki milicyjnej

Robert G. z osiedla Plastów, jeszcze jako niepełnoletni popełnił kilka przestępstw, wlamując się do samochodów i piwnic. Skazany więc został na pobyt w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym aż w Namysłowie. Tam poznał nowych kolegów. Najbardziej przypadł mu do gustu Radostaw K. z Wrocławia. Zaimponował mu swoimi pomysłami, młodzieżową fantazją. Kiedy nadchodziły święta wielkanocne, razem napisali prośbę, że chcą odwiedzić rodzinę, i proszą o parodniowy urlop. Oczywiście zapewniali, że już nigdy nie wrócą na poprzednią drogę, a taki pobyt pozwoli im wrócić po odsiedzeniu kary na łono rodziny. Prośbę ich w zakładzie uwzględniono i w Wielki Tydzień znaleźli się nagle na wolności. Kto nie był w takiej sytuacji, nigdy nie doceni radości, jaką obydwa przeżyli. Zaraz za bramą zapomnieli o wszystkim i postanowili po swojemu spędzić czas urlopu. Na realizację planów musieli mieć trochę grosza, bo kieszenie były puste. Postanowili więc pojechać do rodziny Radka, do Wrocławia. Radek jednak nie chciał pokazać rodzinie kolegi z odsiadki, więc przeznaczył im „na melinie” w swojej koleżanki. Nocą zaś postanowili obrobić restaurację „Agatę”. Kiedy zaczęli dobierać się do drzwi restauracji, zobaczyli milicyjny patrol, więc się ulotnili. Zrezygnowali z restauracji, ale postanowili zajrzeć do wnętrza prywatnego kiosku. Ale po drodze natopczył im się kiosk „Ruchu”, więc postanowili zaopa-

Na świątecznym urlopie

trzyć się w papierosy. Przy pomocy łomu weszli do środka i załadowali torby papierosami, żyłkami i innymi rzeczami. Następnie cały łup ukryli w krzakach. Potem nagle zmienili plany. Zabrawszy pakunki wsiadli do pociągu i przyjechali do Nowej Huty. Tu Robert przedstawił rodzinie swojego kumpla, który chce z nim spędzić święta. Więc przyjęto ich serdecznie. Towar jednak schowali u kolegi z tego samego bloku w jego piwnicy.

Będąc dobrym wnuczkiem, Robert przypomniał sobie, że ma babcię w Chobocie i z okazji świąt należałoby ją odwiedzić. Więc na te odwiedziny zabrał swojego kumpla. Babcia na pożegnanie wręczyła Robertowi tysiąc złotych. Z tą to forszą wyruszyli na przystanek autobusowy. Tam spotkali swojego serdecznego kolegę, który wcześniej opuścił zakład i od stycznia pracował w Hucie Lenina. Takie spotkanie trzeba było uciąć. Obrali kierunek — Niepołomice, restauracja „Pod Zubrem”. Był już późny wieczór, kiedy skończyła się forsa, a chęć do picia się zwiększyła. Przyszli więc na przystanek autobusowy i tam zobaczyli jakiegoś pijanego, który spał. Obszukali mu kieszenie, ale miał tylko piętnaście złotych. Więc je zabrali i przy okazji klucze. Zapamiętali jednak adres. Postanowili odwiedzić mieszkanie pijanego w dzień.

W a razie jednak jechali w stronę Nowej Huty. Tu dotarli już późną nocą do „Martena”. Zaczęli penetrować budynek, czy nie ma jakiejś dziury, którą mogliby dostać się do restauracji. Od wewnętrznej strony znaleźli okienko do piwnicy, ale nie udało im się tam wejść. Ręką wyciągnęli jednak około czterdziestu butelek piwa. Na miejscu zaspokoiłi swoje pragnienia, a resztę butelek zapakowali w starą skrzynkę i powędrowali w os. Kolorowe. Tu natknęli się na dwie taksówki, które otworzyli, pobrali, co tam było, ale ich nie uruchomili. Doszli do „Magnolii”. Postanowili wejść do środka, by poprawić swoje samopoczucie alkoholem i przegłądać zawartość kasy. Na szczęście zbyt wielu mieszkańców słyszało wybijaną szybę i wezwano milicyjny radiowóz. Teraz czekają na kolejną swoją rozprawę.

MAR-JAN

tygodnik
GŁOS
NOWEJ HUTY

Tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Jacek KRĄG, Maciej MALINOWSKI (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Marian TOPOREK (zastępca redaktora naczelnego). Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślana 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

SPORT

Trener Marian Cygan nie zwała winy ani na arbitrow, ani też na jakiegokolwiek inne, irracjonalne chociażby, przyczyny. Po prostu piłkarze Hutnika w 20. kolejce spotkań II ligi ponieśli porażkę, najwykleszą w świecie, w Łodzi z miejscowym Startem 0-1 (0-1), porażkę, do której poniesienia spokojnie mogło nie dojść.

— Przed meczem — opowiada trener hutników — liczyłem, że moi podopieczni zdołają pokonać rywala, a już w najgorszym razie powrócą do domu z remisem. Łódzki Start to w sumie przeciętny zespół, chociaż i o tym dobrze pamiętałem — w jesiennej rundzie zdołał na naszym stadionie wywalczyć bezbramkowy remis. Wierzyłem w możliwość wygrania pojedynku na podstawie dobrej postawy piłkarzy w II połowie derbyowego pojedynku z Wisłą.

Startu. W 47 min strzał Krawca z rzutu wolnego trafił w poprzeczkę, a w 51 min po faulu bramkarza Hutnika na napastnika gospodarzy rzut karny wykonywał Krawiec. Dobrze poinstruowany przed meczem przez trenera Kwiatkowskiego wyczuł intencję strzelającego i obronił „jedenastkę”.

Po tym niefortunnym karnym Start został zepchnięty do desperackiej obrony, do wybijania piłki gdzie popadnie i gry na czas. Hutnicy w

POJUTRZE POJEDYNEK Z LIDEREM

Nieudana wyprawa do Łodzi

Tymczasem spotkał mnie i kibiców zawod i to srogi. Piłkarze zawiedli i nawet rutynowany Putek zagrał poniżej swych normalnych możliwości. I coś z tego, że hutnicy mieli wyraźną przewagę techniczną nad rywalami? W piłce liczą się bramki, a w Łodzi hutnicy zapomnieli, jak się je zdobywa!

Już w pierwszych minutach łódzkiego spotkania Hutnik mógł stracić dwie bramki. W 1 min piłkę z linii bramkowej wybił Słowakiewicz, w 180 sekund później Kwiatkowskiego w bramce skutecznie zastąpił Kil. Po kiepskim początku hutnicy otrząsnęli się i w 30 min stworzyli sytuację, po której powinni objąć prowadzenie. Po świetnym podaniu Sysły w sytuacji sam na sam z bramkarzem Startu Kwaśniewiczem znalazł się rutynowany Bargiel. Niestety, jego strzał sparował golkeeper gospodarzy, a odbita piłka z odległości niespełna 12 m nie potrafił skierować w światło bramki Kasperczyk. To była pierwsza wymarzona dla Hutnika sytuacja strzelecka. W 10 min potem, jak się okazało, rozstrzygnęły się losy meczu. Po ewidentnym błędzie obrońców Hutnika najgroźniejszy zawodnik Startu, Krawiec strzałem z 20 m w samo okienko zmusił do kapitulacji Kwiatkowskiego.

Druga odsłona pojedynku upłynęła pod znakiem dużej, momentami wręcz przygniatającej, przewagi piłkarzy Hutnika, którzy nie mając nic do stracenia zaatakowali z impetem. Pójście do przodu, bez należytej asekuracji własnej bramki, mogło się jednakowoż srodze na hutnikach zemścić i przynieść kolejne bramki dla

tej części meczu stworzyli trzy groźne akcje, po których mogły paść gole. Dwukrotnie groźnymi strzałami minimalnie nad bramką i obok niej popisał się Sysło, a raz Szczecina. Zabrakło lutu szczęścia (czytaj — skuteczności) i Start, drużyna „szermująca” tylko ambicją zeszła z boiska w roli zwycięzcy.

Ta porażka definitywnie rozwiła już jakiegokolwiek nadzieje drużyny ze Suchych Stawów na awans do ekstraklasy. Ambicje I-ligowe trzeba przesunąć na następny sezon, a teraz zaś, bo już pojutrze, piłkarzy oczekuje bardzo ważny i istotny pojedynek z liderem tabeli — bytomską Polonią. Można mieć tylko nadzieję, że w tej nowej dla siebie sytuacji, grając już nie pod presją i mając jednocześnie ambicję udowodnienia kibicom, że nadal drzemają w nich I-ligowe aspiracje, piłkarze zademonstrują grę nie tylko ciekawą dla widza, ale nade wszystko skuteczną. Warto bowiem widzącym się już w szeregach ekstraklasy bytomianom pokrzyżować te zamierzenia i najprościej w świecie ich pokonać. A na to zespół trenera Cygana z całą pewnością stać!

W meczu z Polonią nadal nie zagra pauzujący za żółte kartki Wójcik, niepewny jest udział Słowakiewicza, który w Łodzi kolejny już raz ujrzał żółty kartonik. Być może wreszcie wybiegnie na murawę Śmiałek, co byłoby wielkim wzmocnieniem drużyny.

START — HUTNIK 1-0 (1-0)

Hutnik: Kwiatkowski — Kil, Kot, Walankiewicz, Słowakiewicz — Bargiel, Cyniewski (od 46 min Halbina), Putek, Sysło — Kasperczyk (od 46 min Kraczkiewicz), Szczecina. Żółta kartka: Słowakiewicz.

TABELA

1. Polonia	20 31 33-14
2. Wisła	20 28 28-15
3. Hutnik	20 22 23-13
4. Stal St. Wola	20 22 27-23
5. Broń	20 22 20-17
6. Igloopol	20 21 15-13
7. Górnik	20 20 25-25
8. Jagiellonia	20 20 17-19
9. Resovia	20 20 16-17
10. Olimpia	20 19 21-25
11. Start	20 19 21-27
12. Włókniarz	20 18 17-19
13. Korona	20 17 13-18
14. Unia	20 15 13-18
15. Błękitni	20 13 16-25
16. Ursus	20 13 16-25

Remisowo zakończyły się rozgrywki pierwszego spotkania „na szczytach” czterech walczących o tytuł mistrza Polski zespołów w męskiej siatkówce. Hutnicy wygrywając ten turniej (różnicą setów) przesunęli się o jedno miejsce do góry w ligowej tabeli, dystansując najsłabszego uczestnika trzydniowych zmagania — sosnowiecki Płomień.

Pierwszy mecz gospodarze rozegrali ze Stalą Stocznia i było to w porównaniu z wcześniejszym, bezbarwnym i nieciekawym meczem pomiędzy Legią a Płomiem, bardzo zacięte i trzymające w

Goście bronili się bez przekonania i kwestia wyniku była wątpliwa jedynie w drugim secie.

Ogólnie oceniając zespół nowohucki, trzeba przyznać, iż potencjał nagromadzony w

podopiecznych trenerów Jerzego Piwowara i Marka Karbarza, to po wykonaniu planu minimum i wysunięciu się na trzecie miejsce, problemem obecnie najważniejszym będzie zachowanie tej pozycji podczas turnieju w Sosnowcu oraz ewentualny atak na pozycję wicelidera. (mar)

Wyniki I turnieju grupy A: HUTNIK — STAL STOCZNIA 3:1 (14:16, 15:5, 19:17, 15:10);

PO 1. FINAŁOWYM TURNIEJU SIATKARZY

„Oczko” wyżej

napięciu widowisko. Podobać się mogła dynamika przeprowadzanych przez obie drużyny akcji. Oprócz drugiego seta, który wygrali w cuglach zawodnicy nowohucki, przez cały mecz trwała wyrównana gra. Szczególnie set trzeci, podczas którego kibice przeżyli prawdziwy dreszczowiec, dostarczył sporo emocji i wspaniałych zagrań. Gospodarze prowadzący już 7:0, roztrwonili cały dorobek i dopiero w końcówce dzięki precyzyjniejszej grze całej szóstki zdołali przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Do drugiego meczu hutnicy, rozbudzając wygraną ze Stalą 3:1 emocje i nadzieje sympatyków, przystąpili zdekoncentrowani, jakby czuli niemożność wygrania z liderem i zdobywcą Pucharu Polski warszawską Legią. W efekcie poza drugim setem, wygranym do 10, sprawili duży zawód oddając inicjatywę w ręce wojskowych, którzy dzięki skutecznemu blokowi i efektywnym i co najważniejsze efektywnym zbiciom wygrali pewnie mecz 3:1. Zwycięstwo to przypadło gościom również dzięki sporej niefrasobliwości niektórych zawodników gospodarzy, którzy popełniali seriami błędy w obronie zagrywki.

Ostatni mecz turnieju hutnicy rozegrali z Płomiem.

drużynie nie zawsze jest przez zawodników należyście wykorzystywany. Nierówna gra kadrowiczów odbija się wyraźnie na całości poczynają Hutnika. Brak wartościowych dublerów powoduje grę przez cały mecz jedną szóstką, co przy zdarzających się nawet najlepszym momentach kryzysowych uniemożliwia utrzymanie korzystnego wyniku. Oceniając dalsze szanse

HUTNIK — LEGIA 1:3 (3:15, 15:10, 6:15, 8:15);

HUTNIK — PŁOMIEŃ 3:0 (15:7, 15:10, 15:9).

Skład gospodarzy: Jurek, Golec, Martyniuk, Sańka, Jabłoński, Wagner oraz Szczurek, Szczerbik i Topór.

Aktualna tabela czołówki:

1. Legia	21 39 56:21
2. Stal	21 36 51:29
3. Hutnik	21 34 48:36
4. Płomień	21 32 42:36



Mecz z Hutnikiem Legia wygrała przede wszystkim szelwnym blokiem.

Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

Generalnym sukcesem mieszkańców Hotelu Pracowniczych HiL zakończył się rozegrany w Krakowie, a zorganizowany przez ZW TKKF, wojewódzki turniej szachowy dla reprezentantów hoteli pracowniczych Krakowa. Pierwsze miejsce wywalczył Wojciech Wojdak (Hotel HiL nr 21) przed Bronisławem Salawą (Hotel HiL

Sport w hotelach pracowniczych

nr 2) Marcinem Sendorem (Budostal) i Kazimierzem Białym (Hotel HiL nr 20).

Staraniem Zarządu Koła PTTK przy Centralnym Samorządzie Hoteli Hutniczych KM HiL w minioną niedzielę w Dolinie Będkowskiej odbył się IV Wiosenny Złot Turystów Pieszych i Kolarzy „Będkowiec-86”. Hasło tegorocznego złota brzmiało: Pokój na świecie, czyste niebo nad Krakowem! Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w imprezie wzięło udział przeszło 100 mieszkańców hutniczych hoteli.

Komandorem Złotu już tradycyjnie był przewodniczący CS-HH Edward Bednars.

Kolejną konkurencją sportową XX Spartakiady Hotelu Pracowniczych HiL były zawody pływackie, przeprowadzone na basenie „Hutnika”. Wśród pań zwyciężyła Anna Janicka przed Marianną Zdaniewicz (obie z Hotelu nr 23), natomiast w kategorii mężczyzn najlepszym okazał się L. Zeliński przed W. Wasowiczem (oba z Hotelu nr 22).

XXXIII Spartakiada KM HiL

Rozpoczęła się kolejna konkurencja trwającej XXXIII Spartakiady Sportowej Pracowników KM HiL-RINGO. W dotychczas rozegranych spotkaniach uzyskano następujące rezultaty: OOC — HPR

4-1, ZW — ZK 5-0, HPR — ZM 5-0, OOC — ZG 4-1, TE — ZB 5-0, OOC — TE 4-1.

W najbliższy wtorek (22 bm.) na pływalni „Hutnika” o godz. 16 rozpoczną się spartakiadowe zmagania pływackie.

Z okazji „Dnia Hutnika” ZF TKKF ZSMP KM HiL organizuje jutro (19 bm.) III Ogólnopolski Turniej Tenisa Stołowego mężczyzn.

Impreza odbędzie się w Nowej Hucie, os. Stalowe 16, początek o godz. 10.

„Rowerem po wiosnę '86”

Klub Turystyki rowerowej „TRAMP” działający przy Oddziale PTTK KM HiL zaprasza członków i sympatyków jazdy na rowerach na wycieczkę do MARSZOWIC, która odbędzie się w niedzielę 27 bm. Trasa wycieczki: Nowa Huta — Kocmyrzów — Luborzycza — Marszowice. Na mecie oczekiwać będzie uczestników wiele atrakcji.

Zbiórka uczestników wycieczki: 27 bm o godz. 9.30 przy deptaku na Wzgórzach Krzesławickich.

Bokserzy przegrali w Koszalinie

Nie udała się wyprawa pięściarzy Hutnika do Koszalina. W kolejnym meczu o wejście do II ligi hutnicy ulegli groźnemu zespołowi Gwardii, jeszcze w ubiegłym sezonie walczącemu w II lidze 6-14.

Punkty dla Hutnika wywalczyli: Matoga, Mądro i Ejsmont.

Szczypiorniści drudzy, ale... od końca

W ubiegłym tygodniu, w rozegranym awansem meczu ekstraklasy szczypiornistów, piłkarze rezerwy Hutnika przegrali w Gdańsku z mistrzem kraju — Wybrzeżem 29-35 (13-17), prowadząc szczególnie w I połowie wyrównany pojedynek z liderem rozgrywek.

Bramki dla Hutnika uzyskali: Obrusik 7, Kozieł i Skalski po 5, Tomaszewski i Pater po 4, Ćwik i Szargiej po 2, Piekarczyk i Kopezyński — 0, w bramce wystąpili: Ciałowicz i Kosmider.

Po 12 kolejce na czele tabeli znajduje się Wybrzeże — 22 p. przed Anilaną — 18 p. i Śląskiem — 17 p. Hutnik z 7 p. plasuje się na przedostatnim, dziewiątym miejscu.

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA RĘCZNA MĘCZYŻYN

I liga
19.04 (sobota) godz. 18
Hutnik — Pogoń Zabrze

PIŁKA NOŻNA

II liga
20.04 (niedziela) godz. 15
Hutnik — Polonia Bytom

*

Sekcja piłki nożnej KS „Hutnik” organizuje w dniach 30 bm. — 18.05. br. turniej piłkarski dla ełpoców niezmieszonych, urodzonych w latach 1973-1975.

Termin zgłoszeń upływa 26